

KURS CUDÓW

PODREČZNIK DLA NAUCZYCIELI

**Wszelkie prawa udostępnione!
Kopiowanie, powielanie i rozpowszechnianie
niniejszego tłumaczenia
jest dozwolone, a nawet mile widziane.**

Spis treści

WSTĘP.....	4
1. KIM SĄ BOŻY NAUCZYCIELE?.....	4
2. KIM SĄ ICH UCZNIOWIE?.....	5
3. CO TO SĄ POZIOMY NAUCZANIA?.....	6
4. CO CHARAKTERYZUJE BOŻYCH NAUCZYCIELI?.....	7
5. JAK DOKONUJE SIĘ UZDROWIENIE?.....	11
6. CZY UZDROWIENIE JEST PEWNE?.....	13
7. CZY UZDRAWIANIE POWINNO BYĆ POWTARZANE?.....	14
8. JAK MOŻNA UNIKNĄĆ POSTRZEGANIA STOPNI TRUDNOŚCI?.....	15
9. CZY W SYTUACJI ŻYCIOWEJ BOŻYCH NAUCZYCIELI SĄ WYMAGANE ZMIANY?.....	16
10. JAK ZREZYGNOWAĆ Z OSĄDZANIA?.....	16
11. CZY MOŻLIWY JEST POKÓJ NA TYM ŚWIECIE?.....	17
12. ILU NAUCZYCIELI BOGA JEST POTRZEBNYCH BY ZBAWIĆ ŚWIAT?.....	18
13. JAKIE JEST PRAWDZIWE ZNACZENIE OFIARY?.....	19
14. JAKI BĘDZIE KONIEC ŚWIATA?.....	20
15. CZY KAŻDY BĘDZIE SĄDZONY GDY NASTANIE KONIEC?.....	21
16. JAK NAUCZYCIEL BOŻY POWINIEN SPĘDZAĆ SWÓJ DZIEŃ?.....	22
17. JAK BOŻY NAUCZYCIELE RADZĄ SOBIE Z MAGICZNYMI MYŚLAMI?.....	23
18. JAK DOKONUJE SIĘ KOREKCJI?.....	25
19. CO TO JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ?.....	26
20. CO TO JEST POKÓJ BOGA?.....	27
21. JAKA JEST ROLA SŁÓW W UZDRAWIANIU?.....	28
22. W JAKI SPOSÓB UZDROWIENIE I POJEDNANIE SĄ ZE SOBĄ POWIĄZANE?.....	28
23. CZY JEZUS MA SZCZEGÓLNE MIEJSCE W UZDRAWIANIU?.....	30
24. CZY ISTNIEJE REINKARNACJA?.....	31
25. CZY MOCE PARAPSYCHICZNE SĄ POŻĄDANE?.....	32
26. CZY MOŻNA KONTAKTOWAĆ SIĘ BEZPOŚREDNIO Z BOGIEM?.....	33
27. CZYM JEST ŚMIERĆ?.....	33
28. CZYM JEST ZMARTWYCHWSTANIE?.....	35
29. A JEŚLI CHODZI O RESZTĘ.....	35

WSTĘP

Role nauczania i uczenia się są w myśleniu tego świata odwrotne niż w rzeczywistości. To odwrócenie jest charakterystyczne. Nauczyciel i uczeń zdają się w nim być oddzieleni, a nauczyciel wydaje się raczej dawać coś uczniowi, niż sobie samemu. Ponadto samo nauczanie jest uważane za specjalny rodzaj działalności, którą ktoś zajmuje się przez stosunkowo niewielką część swego czasu. Z drugiej strony, ten kurs podkreśla, że nauczać *to znaczy* uczyć się, zatem nauczyciel i uczeń są tym samym. Kurs akcentuje także to, że nauczanie jest ciągłym procesem; odbywa się ono w każdej chwili dnia i jest kontynuowane również w wysnionych myślach.

Nauczać to znaczy pokazywać. Są tylko dwa systemy myślowe, a ty pokazujesz cały czas, który uważasz za prawdziwy. Na podstawie twych demonstracji uczą się inni, ale ty też się uczysz. Nie pytaj czy będziesz nauczał, ponieważ w tej kwestii nie masz innego wyboru. Można więc powiedzieć, że celem tego kursu jest dostarczyć tobie środków, za pomocą których wybierasz to, czego chcesz nauczać, na podstawie tego, czego chcesz się nauczyć. Nie możesz dawać komuś innemu, ale tylko samemu sobie, ucząc się tego poprzez nauczanie. Nauczanie jest tylko przywoływaniem świadków, aby potwierdzili to, w co wierzysz. Jest to sposób na nawrócenie. Nie dokonuje się tego tylko samymi słowami. Każda sytuacja musi być dla ciebie okazją, aby nauczać innych kim jesteś i kim oni są w odniesieniu do ciebie. Nie wymaga się niczego więcej oprócz tego, ale też nigdy nie wymaga się mniej.

Program nauczania, który układasz, jest więc określony wyłącznie przez to, czym myślisz, że jesteś i czym, jak wierzysz, są dla ciebie związki z innymi. Formalnie, w różnych sytuacjach związanych z nauczaniem, te kwestie mogą być całkowicie niepowiązane z tym, co myślisz, że nauczasz. Jednak nie jest możliwe, by nie używać tego, co zawiera dana sytuacja i co jest jej treścią, na rzecz tego, czego naprawdę nauczasz, a zatem czego naprawdę się uczysz. Słowna treść twego nauczania jest przy tym zupełnie nieistotna. Ona może zbiegać się z tym, (czego naprawdę nauczasz,) lub nie. Podstawą nauczania jest, że to co głosisz, to ciebie naucza. Nauczanie tylko wzmacnia to, co wierzysz na swój temat. Jego fundamentalnym celem jest zmniejszenie własnych wątpliwości. To nie znaczy, że jaźń, którą próbujesz chronić, jest rzeczywista. Ale to niewątpliwie znaczy, że jaźń, o której myślisz, że jest rzeczywista, jest tym, czego nauczasz.

To jest nieuniknione. Nie ma od tego ucieczki. Jak by inaczej mogło być? Każdy, który podąża za programem nauczania tego świata, a każdy rzeczywiście za tym podąża dopóki nie zmieni swego myślenia, naucza jedynie, jak przekonywać samego siebie, że jest się tym, kim się nie jest. W tym jest zawarty cel tego świata. Czym jeszcze byłby jego program nauczania? Do (wszystkich znajdujących się w) tej beznadziejnej i zamkniętej sytuacji, która nie naucza niczego oprócz rozpacz i śmierci, Bóg wysłał Swych nauczycieli. I ponieważ uczą oni Jego lekcji radości i nadziei, ich nauczanie staje się całkowite.

Poza działalnością Bożych nauczycieli byłaby jeszcze mała nadzieja na zbawienie, pomimo że ten świat grzechu wydaje się być zawsze prawdziwy. Ci, którzy sami się oszukują, muszą oszukiwać, ponieważ muszą nauczać oszustwa. I co jeszcze jest piekłem? To jest podręcznik dla nauczycieli Boga. Oni nie są doskonali, w przeciwnym razie by ich tu nie było. Jednak ich misją tutaj jest osiągnąć doskonałość, dlatego oni wciąż i nieprzerwanie uczą doskonałości na bardzo wiele różnych sposobów, aż wreszcie się jej nauczą. I wtedy więcej już się nie pokazują, chociaż ich myśli pozostają źródłem siły i prawdy na zawsze. Kim oni są? Jak są wybierani? Co robią? Jak mogą pracować nad własnym zbawieniem i nad zbawieniem świata? Ten podręcznik próbuje odpowiedzieć na te pytania.

[Powrót do spisu treści](#)

1. KIM SĄ BOŻY NAUCZYCIELE?

Bożym Nauczycielem jest każdy, kto postanawia nim być. Jego kwalifikacje polegają tylko na tym; ktoś, jakoś, gdzieś dokonał świadomego i przemyślanego wyboru, w którym nie widział żadnych własnych zysków czy korzyści, z wyjątkiem zysku kogoś innego. Kiedy już to uczynił, jego droga jest ustalona i jego kierunek jest pewny. Światło wstąpiło do ciemności. To może być tylko jakieś pojedyncze światło, ale to wystarczy. On doprowadził do porozumienia z Bogiem, nawet jeśli jeszcze w Niego nie wierzy. Stał się tym, który przyniósł zbawienie. Stał się nauczycielem Boga.

Pochodzą oni z całego świata. Są reprezentantami wszystkich religii, a niektórzy nie wyznają żadnej religii. Są to ci, którzy odpowiedzieli. To Wezwanie jest powszechne. Jest ogłaszane wszędzie i cały czas. Wzywa Ono nauczycieli by mówić w Jego imieniu i odkupić świat. Wielu je słyszy, ale mało odpowiada. Jednak to wszystko jest sprawą czasu. Każdy odpowie w końcu, ale koniec może być daleko, bardzo daleko. Właśnie dlatego ustanowiono określony plan dla tych nauczycieli. Ich funkcją jest oszczędzić czas. Każdy zaczyna jako jakieś pojedyncze światło, ale na Wezwanie z jego centrum staje się ono światłem, które nie ma ograniczeń. I według miary czasu tego świata, każdy z nich oszczędza tysiąc lat. Jednak dla Samego Wezwania czas nie ma znaczenia.

Istnieje kurs dla każdego Bożego nauczyciela. Forma kursu jest w dużym stopniu zmienna. Wymagane pomoce naukowe są bowiem bardzo zróżnicowane. Ale treść kursu nigdy się nie zmienia. Jej głównym tematem jest zawsze: „Syn Boży jest bez winy i w jego niewinności tkwi jego zbawienie”. Kurs ten może być nauczany za pomocą czynów lub myśli, słowami lub bezgłośnie, w określonym języku lub bez posługiwania się językiem, w jakimkolwiek miejscu, czasie czy jakimkolwiek sposobem. Nie ma żadnego znaczenia, kim był ten nauczyciel, zanim usłyszał Wezwanie. Poprzez swą odpowiedź stał się zbawicielem. Zobaczył siebie w kimś innym. Dlatego też odnalazł własne zbawienie i zbawienie świata. W jego odrodzeniu świat się odrodził.

To jest podręcznik specjalnego programu nauczania, przeznaczony dla nauczycieli pewnej szczególnej formy powszechnego kursu. Istnieje wiele tysięcy innych form i wszystkie przynoszą ten sam rezultat. One tylko oszczędzają czas. Mimo to, sam czas biegnie powoli i jest nużący, dlatego świat jest teraz bardzo zmęczony. Jest już stary, zużyty i brak w nim nadziei. Nigdy nie było wątpliwości co do końcowego rezultatu, albowiem co może zmienić Wolę Boga? Ale czas, z jego iluzjami zmiany i śmierci, niszczy i wyczerpuje świat i wszystkie rzeczy, które do niego należą. Jednak czas ma swój koniec i dlatego Boży nauczyciele zostali powołani, aby do niego doprowadzić. Albowiem czas jest w ich dłoniach. Taki był ich wybór i jest to im dane.

[Powrót do spisu treści](#)

2. KIM SĄ ICH UCZNIOWIE?

Pewni uczniowie zostali przydzieleni każdemu Bożemu nauczycielowi i zaczną go szukać, gdy tylko odpowie on na Wezwanie. Oni byli wybrani dla niego, ponieważ ta forma powszechnego programu nauczania, w której on będzie nauczał, jest dla nich najlepsza, ze względu na ich poziom rozumienia. Jego uczniowie nieprzerwanie oczekiwali go, ponieważ jego przybycie jest pewne. I znowu jest to tylko sprawa czasu. Kiedy już postanowił on wypełnić swoją rolę, oni są również gotowi wypełnić swoje role. Czas czeka tylko na to jego postanowienie, ale nie na tego, któremu on będzie służyć. Gdy tylko postanowi uczyć się, okazje do nauczania będą mu zapewnione¹.

Aby zrozumieć nauczająco-uczący plan zbawienia, jest konieczne, aby pojąć koncepcję czasu, którą ten kurs przedstawia. Pojednanie dokonuje korekty iluzji, a nie prawdy. Zatem ono poprawia to, czego nigdy nie było. Ponadto, plan dla tej korekty został ustanowiony i zrealizowany jednocześnie, ponieważ Wola Boga jest całkowicie poza czasem. Taka jest cała rzeczywistość, Jego byt. W tej samej chwili, w której idea separacji pojawiła się w umyśle Syna Bożego, została dana Boża Odpowiedź. W czasie zdarzyło się to bardzo dawno temu. W rzeczywistości to nigdy się nie stało.

Świat czasu jest światem iluzji. To, co zdarzyło się bardzo dawno temu, wydaje się zdarzać teraz. Długo dokonywane wybory wydają się być nie dokonane, a mimo to dokonane. To, czego długo się uczono, usiłowano zrozumieć i co długo się stawało, jest widziane jako nowa myśl, świeża idea, odmienne podejście. Ponieważ twoja wola jest wolna, możesz zaakceptować to, co się już zdarzyło w jakimś czasie, który wybierasz i tylko wtedy uświadomisz sobie, że to tam było zawsze. Jak ten kurs podkreśla, nie masz wolnego wyboru w kwestii programu nauczania, a nawet formy, w jakiej będziesz się go uczył. Jednak masz wolny wybór w tym, kiedy podejmiesz decyzję, aby się go uczyć. I gdy tylko go zaakceptujesz, on już jest nauczany.

Zatem czas, tak naprawdę, posuwa się do tyłu aż do jakiejś chwili tak prądawnej, że jest ona poza wszelkim pamiętaniem, a nawet poza możliwością zapamiętania. Jednak, ponieważ jest to chwila, która jest przeżywana na nowo, ciągle i wciąż na nowo, wydaje się ona być teraz. Dlatego też uczeń i nauczyciel

¹ W tym zdaniu nie ma sprzeczności ani błędu, ponieważ zgodnie z naukami Kursu cudów każdy, kto naucza, również uczy się.

wydają się przybywać razem do teraźniejszości, odnajdując siebie nawzajem, tak jakby się nigdy przedtem nie spotkali. Uczeń przybywa we właściwym czasie do właściwego miejsca. Jest to nieuniknione, ponieważ dokonał on właściwego wyboru w tamtej dawnej chwili, którą teraz przeżywa na nowo. Tak samo jest z nauczycielem, który dokonał nieuniknionego wyboru w bardzo dawnej przeszłości. Boża Wola tylko wydaje się we wszystkich działaniach zajmować czas. Co mogłoby opóźniać moc wieczności?

Gdy uczeń i nauczyciel przybywają razem, powstaje określona sytuacja nauczająco-ucząca. Bowiem ów nauczyciel nie jest naprawdę tym, który rzeczywiście naucza. To Boży Nauczyciel przemawia do dwojga, którzy połączyli się razem dla celów związanych z uczeniem się. Ten związek jest święty ze względu na owe cele, a Bóg obiecał wysłać Swego Ducha do każdego świętego związku. W sytuacji nauczająco-uczącej każdy uczy się, że dawanie i przyjmowanie są tym samym. Granice, jakie oni ustanowili między swoimi rolami, swoimi umysłami, swoimi ciałami, swoimi potrzebami, swoimi interesami i wszystkimi różnicami, którymi oddzielili się od siebie, blakną i zanikają. Ci, którzy chcieliby uczyć się tego samego kursu, współdzielą te same korzyści i jeden cel. A zatem ten, który był uczniem, staje się sam Bożym nauczycielem, ponieważ podjął decyzję, która dała mu jego nauczyciela. Spostrzegł, że korzyści kogoś innego są takie same jak jego własne.

[Powrót do spisu treści](#)

3. CO TO SĄ POZIOMY NAUCZANIA?

Boży nauczyciele nie dysponują żadnym gotowym zestawem poziomów nauczania. Każda nauczająco-ucząca sytuacja wymaga innych związków na początku, chociaż ostateczny cel jest zawsze taki sam: uczynić dany związek świętym związkiem, w którym oboje partnerzy mogą spojrzeć na Syna Boga jako na bezgrzesznego. Nie ma nikogo takiego, od kogo Boży nauczyciel nie mógłby się uczyć, tak więc nie istnieje ktoś taki, którego nie mógłby on nauczać. Jakkolwiek, z praktycznego punktu widzenia, nie każdego może on spotkać, ani też nie każdy może go odnaleźć. Zatem ten plan obejmuje bardzo określone kontakty, które mają być nawiązane przez każdego nauczyciela Boga. W kwestii zbawienia nie ma przypadków. Ci, którzy mają się spotkać, spotkają się, ponieważ razem mają duży potencjał i duże możliwości dla utworzenia świętego związku. Są gotowi, aby się spotkać.

Najprostszy poziom nauczania wydaje się być zupełnie powierzchowny. Składa się nań to, co wydaje się stanowić dorywcze spotkania, przygodne zetknięcia; „szansa” spotkania się dwóch pozornie obcych nieznajomych w windzie, dziecko, które nie zważa na to gdzie idzie, biegnąc do nieznannej, wydawałoby się „przypadkowej” osoby dorosłej, dwóch studentów, którym „zdarzyło się” iść razem do domu. To nie są przypadkowe spotkania. Każde z nich stwarza możliwości zaistnienia sytuacji nauczająco-uczącej. Może ci pozornie nieznajomi w windzie uśmiechną się do siebie, może ten dorosły nie nakrzyczy na dziecko, które na niego wpadło i się z nim zderzyło, może studenci zostaną przyjaciółmi. Nawet na poziomie przygodnych spotkań jest możliwe, aby dwoje ludzi chociażby tylko na moment straciło z oczu swoje oddzielne interesy. Ten moment wystarczy. Przyszło do nich zbawienie.

Jest trudno zrozumieć, że poziomy nauczania powszechnego kursu są pojęciem tak samo bez znaczenia w prawdziwej rzeczywistości, jak bez znaczenia jest pojęcie czasu. Iluzja jednego pozwala na iluzję tego drugiego. W czasie, Boży nauczyciel wydaje się zmieniać swe zdanie na temat tego świata poprzez pojedynczą decyzję i wtedy uczy się coraz więcej o nowym kierunku, w miarę jak go naucza. Omawialiśmy już iluzję czasu, ale iluzja poziomów nauczania wydaje się być czymś całkiem innym. Może najlepszym sposobem wytłumaczenia, że te poziomy w rzeczywistości nie mogą istnieć, jest stwierdzenie, iż jakkolwiek poziom sytuacji nauczająco-uczącej musiałby być częścią Bożego planu Pojednania, ale przecież Jego plan nie może mieć poziomów, będąc odzwierciedleniem Jego Woli. Zbawienie jest tam zawsze dostępne. Boży nauczyciele pracują na różnych (iluzorycznych) poziomach, ale rezultat ich pracy jest zawsze taki sam.

Każda sytuacja nauczająco-ucząca jest maksymalna w tym znaczeniu, że każda osoba w nią zaangażowana będzie uczyć się od innej osoby w największym możliwym stopniu, jak to tylko jest dla niej możliwe w danym czasie. W tym sensie i tylko w tym sensie możemy mówić o poziomach nauczania. Używając tego określenia w takim znaczeniu, możemy powiedzieć, że drugi poziom nauczania jest już bardziej podtrzymywanym związkiem, w którym przez jakiś czas dwoje ludzi spotyka się w dość intensywnej nauczająco-uczącej sytuacji, a następnie wydaje się oddzielać od siebie. Tak jak na pierwszym poziomie, te spotkania są nieprzypadkowe, ani też to, co wydaje się być końcem tego związku, nie jest jego prawdziwym końcem. Znowu każdy nauczył się maksymalnie, tj. tak dużo jak to tylko było dla niego

możliwe w tym czasie. Jednak wszyscy, którzy się spotykają, pewnego dnia spotkają się ponownie, ponieważ przeznaczeniem wszystkich związków jest to, by stały się święte. Bóg nie myli się co do Swego Syna.

Trzeci poziom nauczania występuje w związkach, które, raz utworzone, są na całe życie. Właśnie one stwarzają sytuacje nauczająco-uczące, w których każdej osobie jest dany jakiś wybrany partner do nauki, który oferuje tej osobie nieograniczone możliwości uczenia się. Takich związków jest, ogólnie rzecz biorąc, mało, ponieważ ich istnienie wskazuje na to, że partnerzy osiągnęli równocześnie pewien etap, w którym równowaga nauczająco-ucząca jest rzeczywiście doskonała. To nie znaczy, że oni koniecznie muszą to rozpoznać; faktycznie, na ogół tego nie rozpoznają. Oni mogą nawet być całkiem wrogo do siebie nastawieni, tylko przez jakiś czas, lub może nawet przez całe życie. I jeśli decydują się oni uczyć tej lekcji, stają się zbawcami dla tych nauczycieli, którzy się załamali i którym być może nawet wydaje się, że zawiedli i odnieśli porażkę. Żaden Boży nauczyciel nie może odnieść porażki w odnajdywaniu pomocy, której potrzebuje.

[Powrót do spisu treści](#)

4. CO CHARAKTERYZUJE BOŻYCH NAUCZYCIELI?

Powierzchowne cechy Bożych nauczycieli wcale nie są podobne. Oczy ciała nie widzą w nich podobieństwa, przybywają oni z różnych miejsc, różnią się znacznie pochodzeniem i wykształceniem, ich doświadczenia na tym świecie są różnorodne i zewnętrzne cechy ich osobowości są całkiem odmienne. W początkowym okresie ich działalności jako Bożych nauczycieli, nie mają na razie nabytych głębszych cech charakterystycznych, które (w późniejszym okresie) ustanowią ich takimi, jakimi są. Bóg daje swoim nauczycielom szczególne dary, ponieważ odgrywają oni szczególną rolę w Jego planie Pojednania. Ich szczególność jest, oczywiście, tylko tymczasowa; ustanowiona w czasie jako środek do wyprowadzenia poza czas. Te szczególne dary, zrodzone w świętym związku, na który jest nastawiona sytuacja nauczająco-ucząca, stają się charakterystyczną właściwością tych wszystkich Bożych nauczycieli, którzy uczynili odpowiednie postępy i są zaawansowani w swym własnym uczeniu się. Pod tym względem są oni wszyscy podobni.

2 Wszystkie różnice pomiędzy Synami Boga są tymczasowe. Niemniej jednak, można powiedzieć, że w czasie, zaawansowani nauczyciele Boga mają następujące cechy charakterystyczne:

I. Zaufanie

Jest to podstawa, na której spoczywa ich zdolność do wypełnienia swoich funkcji. Postrzeganie jest rezultatem uczenia się. W rzeczywistości postrzeganie *jest* uczeniem się, ponieważ przyczyna i skutek nigdy nie są oddzielone. Nauczyciele Boga mają zaufanie do tego świata, ponieważ nauczyli się, że ten świat nie jest rządzony prawami, które sam wytworzył. Jest on rządzony przez moc, która jest w nich, ale od nich nie *pochodzi*. Jest to moc, która utrzymuje wszystkie rzeczy w bezpieczeństwie. To właśnie dzięki tej mocy Boży nauczyciele spoglądają na świat, któremu przebaczone.

Kiedy tej mocy już raz doświadczone, nie jest możliwe, aby ponownie zaufać czyjejś własnej drobnej sile. Kto próbowałby latać za pomocą małych skrzydełek wróbla, gdy dano mu potężną moc orła? I kto ulokowałby swoją wiarę w wyświechtanych ofertach ego, gdy złożono przed nim dary Boga? Czym jest to, co nakłania ich do tego, aby dokonać zmiany?

A. Rozwijanie Zaufania

Najpierw muszą oni przejść przez coś, co można by nazwać „okresem ruiny”. To nie musi być bolesne, ale zwykle tak jest doświadczane. Na tym etapie wydaje się im, że są im odbierane różne rzeczy, ale początkowo rzadko rozumieją, że w rzeczywistości rozpoznawany jest tylko brak wartości tych rzeczy. Jak może ktoś postrzegać brak wartości, jeśli nie znajduje się w miejscu, z którego może widzieć te rzeczy w innym świetle? To nie jest jeszcze ten moment, w którym ów ktoś może dokonywać całkowicie wewnętrznych zmian. Tak więc ten (przeznaczony mu) plan czasami wzywa do zmian, które wydają się zachodzić jako okoliczności zewnętrzne. Te zmiany są zawsze przydatne. Kiedy Boży nauczyciel nauczy się już wystarczająco dużo, przechodzi do następnego etapu.

W następnym etapie Boży nauczyciel musi przejść przez „okres segregacji”. Jest to dla niego zawsze czymś trudnym, ponieważ będąc nauczonym, że zmiany w jego życiu są zawsze pomocne, musi teraz

rozstrzygnąć w odniesieniu do wszystkich rzeczy, czy są one użyteczne, zwiększające pomoc, czy też ją utrudniają. Odkryje on, że wiele, jeśli nie większość tych rzeczy, przedtem cenionych, będzie tylko utrudniać mu przeniesienie tego, czego się poprzednio nauczył, do nowych sytuacji, które się pojawiają. Ponieważ cenił to, co jest naprawdę bezwartościowe, nie uogólni tych lekcji, ze względu na lęk przed utratą i ofiarą. Wymaga wielkiej nauki zrozumienie, że wszystkie rzeczy, wydarzenia, spotkania i okoliczności są pomocne. To ma miejsce tylko w takim zakresie, w jakim one są przydatne, gdy jakiś stopień rzeczywistości w tym świecie iluzji powinien być nimi obdarzony. Światowe „wartości” nie mogą mieć zastosowania do niczego innego.

Trzeci etap, który Boży nauczyciel musi przejść, może być nazwany „okresem rezygnacji”. Jeśli jest on interpretowany jako rezygnacja z tego co pożądane, wówczas wywołuje ogromny konflikt. Niewielu nauczycieli Boga w pełni ucieka od tego cierpienia. Jednakże nie ma sensu sortować rzeczy, oddzielając wartościowe od bezwartościowych, jeśli nie podejmie się tego następnego, oczywistego kroku. Dlatego też okres nakładania się tych rzeczy na siebie ma tendencję do przyjmowania takiej postaci, w której Boży nauczyciel czuje się wezwany do złożenia ofiary ze swoich własnych interesów na rzecz prawdy. On nie uświadomił sobie na razie, że takie żądanie byłoby całkowicie niemożliwe. Może się tego nauczyć tylko wtedy, gdy rzeczywiście odrzuci bezwartościowość. Poprzez to uczy się, że tam, gdzie przewidywał żal i smutnienie, odnajduje zamiast tego szczęśliwą beztroskę i wesołość; gdzie myślał, że go o coś proszono, znajduje dar, którym go obdarzono.

Teraz następuje kolejny etap: „okres usadowienia się”. To jest spokojny czas, w którym Boży nauczyciel odpoczywa przez jakiś czas w niezmaconym pokoju. Teraz umacnia on i konsoliduje swą wiedzę. Teraz zaczyna widzieć tą przeniesioną wartość, której się nauczył. Jego potencjał jest dosłownie zawrotny i Boży nauczyciel jest teraz na takim etapie swojego rozwoju, na którym w pełni widzi już w nim swą drogę wyjścia. „Zrezygnuj z tego, czego nie chcesz i zachowaj to, co robisz”. Jak proste jest to, co oczywiste! I jak łatwo to czynić! Boży nauczyciel potrzebuje tego okresu wytchnienia. On jeszcze nie przybył tak daleko jak myśli. Jednak, gdy jest gotów wyruszyć, podąży z potężnymi towarzyszami obok siebie. Teraz odpoczywa przez czas pewien i gromadzi ich przed wyruszeniem w drogę. Nie wyjdzie stąd samotny.

Następny etap jest to „okres niepewności”. Teraz nauczyciel Boga musi zrozumieć, że on naprawdę nie miał pojęcia, co jest wartościowe, a co jest bezwartościowe. Wszystko, czego naprawdę się dotychczas nauczył, polegało na tym, że nie chciał tego, co bezwartościowe i chciał tego, co wartościowe. Jednak jego własne próby sortowania różnych rzeczy były bez znaczenia w nauczaniu go różnicy między wartościowym i bezwartościowym. Idea ofiary, najważniejsza w jego własnym systemie myślowym, sprawiła, że prawidłowa ocena tej różnicy stała się niemożliwa. Myślał, że uczył się ochoty i gotowości, ale teraz widzi, że nie wie, do czego jest ochota i gotowość. I teraz musi osiągnąć stan, który może pozostawać niemożliwy do uzyskania przez długi, bardzo długi czas. Musi uczyć się odkładać na bok wszelki osąd i w każdych okolicznościach prosić tylko o to, czego naprawdę chce. Gdyby każdy krok w tym kierunku nie był tak bardzo umacniany, byłby naprawdę bardzo trudny!

Końcowym krokiem jest „okres osiągnięcia”. Na tym etapie przyswojona wiedza jest konsolidowana. Na to, co było widziane jako cienie, zanim stało się tym, co przynosi solidne korzyści, można teraz już liczyć zarówno w razie każdego „niebezpieczeństwa”, jak i w spokojnych czasach. Rzeczywiście, rezultatem tego jest spokój; jest to wynik szczerego uczenia się, konsekwencja (właściwych) myśli i pełnego przekazu (informacji). To jest etap prawdziwego pokoju, którego pełnym odzwierciedleniem jest stan Niebios. Stąd droga do Nieba jest otwarta i łatwa. W rzeczywistości ono jest tu. Kto chciałby gdziekolwiek iść, jeżeli pokój umysłu jest już całkowity? I kto zdążyłby do zmiany tego spokoju na coś bardziej pożądanego? Co mogłoby być bardziej pożądanego niż to?

II. Uczciwość

Na zaufaniu opierają się wszystkie pozostałe cechy Bożych nauczycieli. Kiedy już jest ono osiągnięte, te inne cechy nie mogą nie pojawić się. Tylko ufni mogą pozwolić sobie na uczciwość, ponieważ tylko oni mogą znać jej wartość. Uczciwość nie odnosi się tylko do tego co się mówi. To określenie w rzeczywistości oznacza konsekwencję. Jeśli jesteś uczciwy, to nie ma nic, co mówisz, a co pozostawałoby w sprzeczności z tym, co myślisz lub co robisz; żadna myśl nie sprzeciwia się innej myśli; żaden czyn nie przeczy twemu słowu; żadne słowo nie pozostaje w niezgodzie z innym. Tacy są naprawdę uczciwi. Na żadnym poziomie nie ma w nich konfliktu. Nie jest zatem dla nich możliwe, aby byli w jakimkolwiek konflikcie z kimkolwiek lub czymkolwiek.

Pokój umysłu, którego doświadczają zaawansowani nauczyciele Boga, istnieje w dużym stopniu z powodu ich doskonałej uczciwości. Jedyne pragnienie oszustwa wywołuje wojnę. Nikt w jedności z samym sobą nie może nawet wymyślić konfliktu. Konflikt jest nieuchronnym rezultatem samooszukiwania się, a samooszukiwanie się jest nieuczciwością. Nauczyciel Boży nigdy się niczemu nie sprzeciwia ani niczego nie kwestionuje. Kwestionowanie sugeruje wątpliwość, a zaufanie, na którym spoczywa bezpieczeństwo Bożych nauczycieli, czyni zwątpienie niemożliwym. Zatem mogą oni odnosić tylko sukcesy. W tym, jak i we wszystkich rzeczach, są oni uczciwi. Mogą odnosić tylko sukcesy, ponieważ nigdy nie czynią swej woli sami i tylko dla siebie. Dokonują wyborów dla całej ludzkości; dla całego świata i wszystkich rzeczy, które są na nim; dla tego, co niezmiennie i niezmiennalne, nie będące pozorem; dla Syna Boga i jego Stwórcy. Jak mogliby nie odnosić sukcesów? Oni dokonują wyborów w doskonałej uczciwości, pewni swych wyborów jak siebie samych.

III. Tolerancja

Boży nauczyciele nie osądzają. Osądzać to być nieuczciwym, bowiem osądzanie jest zajmowaniem wobec czegoś stanowiska, którego tak naprawdę nie masz. Osądzanie bez samooszukiwania jest niemożliwe. Osądzanie oznacza, że byłeś oszukiwany w sprawie swych braci. Jak zatem mógłbyś nie być oszukiwany we własnej sprawie? Osądzanie sugeruje brak zaufania, a zaufanie stanowi podstawę myślowego systemu Bożego nauczyciela. Gdy je utraci, całe jego nauczanie staje się bezwartościowe. Bez osądzania wszystkie rzeczy są jednakowo do przyjęcia, bo kto mógłby wówczas osądzić, co jest bardziej do przyjęcia, a co mniej? Bez osądzania wszyscy ludzie są braćmi, bo kto wtedy trzyma się z dala od innych? Osądzanie niszczy uczciwość i rujnuje zaufanie. Żaden nauczyciel Boga nie może osądzać i pokładać nadzieję w uczeniu się.

IV. Łagodność

Wyrządzanie szkód czy krzywdzenie jest niemożliwe dla Bożych nauczycieli. Oni nie mogą ani krzywdzić, ani być skrzywdzeni. Krzywdzenie i szkodzenie to rezultaty osądzania. Jest to akt nieuczciwości, który następuje jako rezultat nieuczciwej myśli. To jest werdykt, w którym ktoś orzeka winę i skazuje brata, a zatem również siebie samego. To jest koniec pokoju i odmowa uczenia się. To ukazuje nieobecność Bożego programu nauczania i zastąpienie go szaleństwem. Każdy Boży nauczyciel musi się nauczyć – i to dość wcześnie podczas swojego szkolenia – że skłonność do szkodzenia kompletnie wymazuje jego funkcję z jego świadomości. To wprawia go w zakłopotanie, czyni przerażonym, złym i podejrzliwym. To czyni lekcje Ducha Świętego niemożliwymi do nauczenia. Nikt nie może wówczas usłyszeć Bożego Nauczyciela, z wyjątkiem tych, którzy uświadamiają sobie, że krzywdą nie można osiągnąć niczego. Żadna moc nie może z niej wypływać.

Zatem Boży nauczyciele są całkowicie łagodni. Oni potrzebują siły łagodności, ponieważ w niej właśnie tkwi to, co sprawia, że funkcja zbawienia staje się łatwa. Dla tych, którzy chcieliby krzywdzić, jest to niemożliwe. Dla tych, dla których krzywda nie ma sensu, jest to jedynie naturalne. Który wybór, jak nie ten, ma znaczenie dla zdrowych na umyśle? Kto wybiera piekło, kiedy postrzega drogę do Nieba? I kto chciałby wybierać słabość, która musi być wynikiem krzywdzenia, w miejsce niewyczerpanej, wszechogarniającej i bezgranicznej siły łagodności? Moc Bożych nauczycieli leży w ich łagodności, ponieważ oni zrozumieli, że ich złe myśli nie pochodzą ani od Synów Bożych, ani od ich Stwórcy. Niewątpliwie dlatego połączyli swe myśli z Tym, Kto jest ich Źródłem. I w ten sposób ich wola, która zawsze była Jego Własną Wolą, staje się wolna aby być sobą.

V. Radość

Radość jest nieuniknionym rezultatem łagodności. Łagodność oznacza, że strach jest teraz niemożliwy, więc co mogłoby w takim razie zakłócić radość? Otwarte dłonie łagodności są zawsze wypełnione. Łagodni nie noszą w sobie bólu. Nie mogą cierpieć. Dlaczego więc nie mieliby być radośni? Mają pewność, że są kochani i muszą być bezpieczni. Radość ma swą przyczynę w łagodności i jest to tak pewne, jak to, że zmartwienie bierze się z ataku. Nauczyciele Boga ufają Mu. I są oni pewni, że Jego Nauczyciel idzie przed nimi, czyniąc pewnym to, że żadna krzywda nie może ich spotkać. Mają Jego dary i podążają Jego drogą, ponieważ Głos Boży ich prowadzi. Radość jest ich pieśnią dziękczynną. A Chrystus spogląda z góry na nich i również im dziękuje. On potrzebuje ich tak bardzo jak oni Jego. Jąką radością jest współdzielenie celu zbawienia!

VI. Bezbronność

Boży nauczyciele nauczyli się prostoty. Nie mają snów, w których potrzebują obrony przed prawdą. Nie próbują siebie wytwarzać. Ich radość pochodzi ze zrozumienia tego, Kto ich stworzył. A czy to, co Bóg stworzył, potrzebuje obrony? Nikt nie może stać się zaawansowanym nauczycielem Boga, dopóki w pełni nie zrozumie, że wszelkie umocnienia obronne są tylko głupimi strażnikami szalonych iluzji. Im bardziej groteskowy jest ten sen, tym bardziej zaciekle i mocniejsze wydają się być jego środki obronne. Jednak, gdy Boży nauczyciel w końcu zgadza się spojrzeć poza te obronne fortyfikacje, odkrywa, że tam nic nie ma. Początkowo powoli, pozwala się on wyprowadzać z błędu. Ale uczy się szybciej, kiedy wzrasta jego zaufanie. Rezygnacja z obrony i odłożenie na bok wszelkich środków obronnych nie stwarza niebezpieczeństwa. Przeciwnie, to jest właśnie bezpieczeństwo. To jest pokój. To jest radość. I to jest Bóg.

VII. Hojność

Określenie „hojność” ma dla Bożego nauczyciela specjalne znaczenie. To nie jest zwykłe znaczenie tego słowa; faktycznie to jest znaczenie, którego się trzeba nauczyć i to nauczyć bardzo starannie. Podobnie jak inne atrybuty Bożych nauczycieli, ten ostatecznie opiera się na zaufaniu, ponieważ bez zaufania nikt nie może być naprawdę hojny. Dla świata hojność oznacza „rozdawać” w sensie „rezygnować” czy „pozbawiać się”. Dla nauczycieli Boga oznacza to „rozdać, aby zachować”. Ta idea była już podkreślana w tekście kursu, a także w części zawierającej ćwiczenia, ale jest ona może bardziej obca myśleniu tego świata, niż wiele innych idei zawartych w naszym programie nauczania. Jej większa dziwność leży tylko w oczywistości faktu, iż myślenie tego świata jest jej całkowitą odwrotnością. W możliwie najjaśniej wyrażony sposób i na najprostszym z poziomów, znaczenie tego świata dla nauczycieli Boga jest dokładnie przeciwne, niż dla tego świata.

Boży nauczyciel jest hojny ze względu na to, iż jest tym zainteresowana Jaźń. Jednakże to nie odnosi się do jaźni, o której mówi ten świat. Boży nauczyciel nie chce niczego, czego nie może rozdać, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, że byłoby to dla niego z definicji bezwartościowe. Co mógłby on chcieć *za to*? On mógłby tylko stracić z tego powodu. Nie mógłby nic zyskać. Zatem nie szuka tego, co mógłby tylko zatrzymać, ponieważ to jest gwarancja straty. Nie chce przecież cierpieć. Dlaczego miałby zapewniać sobie ból? Ale chce zatrzymać dla siebie wszystkie rzeczy, które są od Boga i dlatego też są dla jego Syna. To właśnie te rzeczy należą do niego. To właśnie te rzeczy może rozdać z prawdziwą hojnością, zabezpieczając je dla siebie na zawsze.

VIII. Cierpliwość

Ci, którzy są pewni rezultatu, mogą pozwolić sobie na czekanie i czekać bez niepokoju. Cierpliwość jest naturalna dla Bożego nauczyciela. Każde zdarzenie, które on postrzega, przynosi pewny rezultat, który uwidoczni się w czasie być może mu jeszcze nie znanym, ale niewątpliwie. Ten czas będzie tak samo odpowiedni jak i uzyskany rezultat. I to jest prawda dla wszystkiego, co zdarza się teraz lub w przyszłości. Przeszłość również nie mieściła błędów; niczego, co nie było pożyteczne dla świata, jak również dla tego, któremu się wydawało, że mu się to przydarza. Może to nie było zrozumiałe w tamtej chwili. Mimo to Boży nauczyciel jest chętny do ponownego rozważenia wszystkich swoich przeszłych decyzji, jeśli one powodują u kogokolwiek ból. Cierpliwość jest naturalna dla tych, którzy ufają. Są pewni ostatecznej interpretacji wszystkich rzeczy w czasie i żaden rezultat, który już nastąpił, lub ten, który dopiero ma przyjść, nie może wywołać w nich lęku.

IX. Wierność

Stopień wierności nauczyciela Boga jest miarą jego zaawansowania w programie nauczania. Należy zapytać: Czy on wciąż wybiera jakieś aspekty swego życia aby je włączyć do swej nauki, podczas gdy inne trzyma z dala od tego? Jeśli tak jest, wówczas jego zaawansowanie jest ograniczone i jego zaufanie nie jest dostatecznie mocne. Wierność jest zaufaniem Bożego nauczyciela do Świata Boga, opartym na przeświadczeniu, że wszystkie rzeczy są tam ustanowione w sposób właściwy; nie tylko jakieś, ale wszystkie. Ogólnie rzecz biorąc, jego wierność zaczyna się od opierania się tylko na jakichś określonych problemach, przez pewien czas starannie ograniczonych. Jednak dopiero porzucenie wszystkich problemów na rzecz jednej Odpowiedzi jest całkowitym odwróceniem myślenia tego świata. I taka sama jest wierność.

Tylko to zasługuje na tę nazwę. Mimo to, każdy stopień, (który do tego prowadzi,) chociażby mały, jest wart osiągnięcia. Gotowość, jak zauważa tekst kursu, nie jest równoznaczna z opanowaniem przedmiotu czyli z mistrzostwem.

Prawdziwa wierność nigdy nie załamuje się, ani nie zbacza z drogi. Będąc konsekwentną, jest w pełni uczciwa. Będąc niezachwianą, jest pełna zaufania. Opierając się na nieustraszonosci, jest łagodna. Będąc pewną, jest radosna. I wierząc w siebie, jest tolerancyjna. Wierność zatem łączy w sobie wszystkie inne atrybuty Bożych nauczycieli. Pociąga za sobą akceptację Świata Boga i Jego definicji Swego Syna. Oni (tj. Bóg i Jego Syn) mają to do siebie, że wierność w prawdziwym sensie jest zawsze (do Nich) kierowana. Patrzy w Ich kierunku, szukając, aż znajdzie. Bezbronność jest dla wierności czymś naturalnym, a radość jest jej stanem. Odnaleziona, opiera się ze spokojną pewnością na tym samym, co jest odpowiednie dla każdej wierności.

X. Bezstronność²

Kluczowe znaczenie bezstronności, może ostatniego z atrybutów, jaki jest dla nauczyciela Boga wymagany, jest łatwe do rozpoznania, gdy zostanie rozpoznany jej związek z przebaczeniem. Bezstronność przybywa wraz z brakiem osądzania. Tak jak osądzanie zamyka umysł przez Bożym Nauczycielem, tak bezstronność zaprasza go do niego. Tak jak potępienie osądza Syna Boga jako złego, tak bezstronność pozwala, aby Głos od Boga osądził go w Jego imieniu. Tak jak projekcja winy na niego chciałaby go wysłać do piekła, tak bezstronność pozwala rozprzestrzenić ku niemu obraz Chrystusa. Tylko bezstronni mogą przebywać w pokoju, gdyż oni sami widzą ku temu powód.

Jak bezstronni przebaczą? Pozwalają odejść wszystkim rzeczom, które by uniemożliwiały przebaczenie. Porzucili ten świat dla prawdy i pozwalają by został im przywrócony w świeżości i radości tak wspaniałej, że sami nigdy by nie mogli wymyślić takiej przemiany. Nic teraz nie jest takim, jakim było poprzednio. Wszystko to, co poprzednio wydawało się nudne i beż życia, teraz mieni się, iskrzy i lśni w swym pięknie. I nade wszystko, każda rzecz jest witana z radością, bowiem wszelkie zagrożenie odeszło. Żadne chmury nie zasłaniają oblicza Chrystusa. Teraz cel jest już osiągnięty. Program nauczania nie czyni już żadnych starań, by przekroczyć wyznaczony cel. Przebaczenie jest jego jedynym celem, w którego kierunku ostatecznie podąża całe nauczanie. Ono jest rzeczywiście wystarczające.

Być może zauważyłeś, że lista cech Bożych nauczycieli nie zawiera rzeczy, które są dziedzictwem Syna Bożego. Takie określenia jak miłość, bezgrzeszność, doskonałość, wiedza i wieczna prawda nie pojawiają się na tej liście. One byłyby tam zupełnie nieodpowiednie. To, co Bóg dał, jest tak odległe od naszego programu nauczania, że w obecności tego wszelkie uczenie się znika. Chociaż obecność tych darów Bożych jest przysłonięta, skupianie (na nich) uwagi należy do programu nauczania. Funkcją Bożych nauczycieli jest przynieść (i umożliwić) temu światu prawdziwe uczenie się. Właściwie należałoby powiedzieć, że to, co oni przynoszą, jest „oduczaniem”, bo właśnie takie jest „prawdziwe uczenie się” na tym świecie. Bożym nauczycielom jest dane przynosić radosne wieści o całkowitym przebaczeniu dla świata. Zaprawdę błogosławieni są ci, którzy przynoszą zbawienie.

[Powrót do spisu treści](#)

5. JAK DOKONUJE SIĘ UZDROWIENIE?

Uzdrowienie wymaga zrozumienia tego, po co istnieje iluzja choroby. Bez tego uzdrowienie jest niemożliwe.

I. Postrzegany Cel Choroby

Uzdrowienie jest osiągnięte w chwili, gdy cierpiący już dłużej nie widzi żadnej wartości w bólu. Któż chciałby wybierać cierpienie, jeśli nic by mu ono nie przynosiło i nie stanowiłoby dla niego żadnej wartości? Gdy ktoś opowiada się za bólem, musi wtedy myśleć, że jest to niewielka cena do zapłacenia za coś, co ma znacznie większą wartość. Albowiem choroba jest wyborem; decyzją. Jest to wybór słabości, w błędnym

² W wersji oryginalnej użyto słów „open-mindedness”, co tłumaczy się jako otwartość, gotowość akceptacji nowych idei, nieuleganie uprzedzeniom, bezstronność. W tłumaczeniu wykorzystano to ostatnie słowo, które wydaje się najbardziej pasować do kontekstu, trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że te wszystkie możliwe interpretacje słowa „open-mindedness” są ze sobą powiązane i właściwie każde z nich implikuje pozostałe.

przekonaniu, że to jest siła. Gdy to ma miejsce, prawdziwa siła jest widziana jako zagrożenie, a zdrowie jako niebezpieczeństwo. Choroba jest metodą wymyśloną w szaleństwie, dla umieszczenia Syna Boga na tronie jego Ojca. Bóg jest widziany jako ktoś z zewnątrz, surowy i potężny, chętny do zachowania całej mocy dla Siebie. Jego Syn może Go pokonać tylko poprzez Jego śmierć.

I co w tym szalonym przekonaniu oznacza uzdrowienie? Ono oznacza klęskę Bożego Syna i tryumf jego Ojca, Który go zwyciężył. Ono reprezentuje ostateczny bunt w bezpośredniej formie, który Syn Boga jest zmuszony rozpoznać. Ono oznacza wszystko, co on by chciał ukryć przed sobą, aby chronić swoje „życie”. Jeśli jest on uzdrowiony, wówczas jest odpowiedzialny za swoje myśli. I jeśli jest on odpowiedzialny za swoje myśli, będzie zabity, aby mu udowodnić, jaki jest on słaby i żalony. Ale gdy sam wybiera dla siebie śmierć, jego słabość staje się jego siłą. Teraz jest mu już dane dokładnie to, co Bóg by mu dał i wtedy już całkowicie przywłaszczył sobie tron swego Stwórcy.

II. Zmiana Percepcji

Uzdrowienie musi zachodzić proporcjonalnie do rozpoznawania bezwartościowości choroby. Każdy potrzebuje tylko powiedzieć „To nie przynosi mi żadnej korzyści” i jest uzdrowiony. Ale by to powiedzieć, musi on najpierw rozpoznać pewne fakty. Po pierwsze, jest oczywiste, że decyzje są podejmowane przez umysł, a nie przez ciało. Jeżeli choroba jest tylko jakimś opartym na błędzie problemem, to wówczas dochodzi do jego rozwiązania i jest nim jakaś decyzja. I jeśli jest to decyzja, to podejmuje ją umysł, a nie ciało. Opór w rozpoznaniu tego jest ogromny, ponieważ istnienie tego świata, tak jak go postrzegasz, zależy od ciała, któremu przypisujesz podejmowanie decyzji. Takie określenia, jak „instynkty”, „odruchy” i tym podobne, reprezentują próby obdarzania ciała nie pochodzącymi z umysłu motywacjami. W rzeczywistości takie określenia tylko stwierdzają lub opisują problem. One go nie rozwiązują.

Akceptacja choroby jako decyzji umysłu, który w tym celu chciałby użyć ciała, jest podstawą uzdrowienia. I tak jest dla wszystkich form uzdrowienia. W kwestii uzdrowienia po prostu pacjent podejmuje decyzję o swym uzdrowieniu i wtedy powraca do zdrowia. Jeśli postanawia nie wyzdrowieć, nie będzie uzdrowiony. Kto jest tu lekarzem? Tylko umysł samego pacjenta. Tak, jak on postanowi, że ma być, taki też dostaje rezultat. Co prawda wydaje się, że pomagają mu w uzdrowieniu jakieś specjalne środki, ale one tylko nadają formę jego własnemu wyborowi. Wybiera je po to, aby nadać namacalną formę swoim życzeniom. I właśnie to one robią, nic ponadto. One tak naprawdę nie są wcale potrzebne. Pacjent mógłby wstać bez ich pomocy i powiedzieć: „One są dla mnie bezużyteczne”. Nie ma takiej postaci choroby, której nie można by wyleczyć natychmiast.

Co jest jedynym wymaganiem dla takiej zmiany percepcji? To po prostu jest to: rozpoznanie, że choroba bierze się z umysłu i nie ma nic wspólnego z ciałem. Ile to rozpoznanie „kosztuje”? Ono kosztuje cały świat, który widzisz, ponieważ ten świat już nigdy więcej nie zjawi się by rządzić umysłem. Albowiem wraz z tym rozpoznanie, odpowiedzialność jest złożona tam, gdzie powinna spoczywać; nie na tym świecie, ale na tym, kto patrzy na ten świat i widzi to, czego tam nie ma. Patrzy on na to, co wybiera aby widzieć. Nic dodać, nic ująć. Świat mu niczego nie czyni. On tylko myśli, że tak jest. On też niczego nie czyni światu, ponieważ jest w błędzie na temat tego, czym świat jest. W tym tkwi zarówno uwolnienie od winy jak i choroba, bowiem są one czymś jednym. Jednak by przyjąć to uwolnienie, musi być zaakceptowana idea znikomości ciała, która głosi, że ciało nie ma znaczenia.

Wraz z tą ideą ból odchodzi na zawsze. Ale z tą ideą odchodzi także wszelkie zamieszanie na temat stworzenia. Czy nie wynika to z konieczności? Gdy umieścisz przyczynę i skutek w ich prawdziwej pod jakimś względem kolejności, wówczas uczenie będzie się rozpowszechniać i przekształcać cały ten świat. Przekazana wartość jednej prawdziwej idei nie ma końca ani granic. Ostatecznym rezultatem tej lekcji jest pamięć Boga. Co znaczy teraz wina i choroba, ból, katastrofa i wszelkie cierpienie? Nie mając już żadnego celu, odchodzą. A z nimi także odchodzą wszelkie skutki, które wydawały się być przyczyną. Przyczyna i skutek tylko kopiują i powielają stworzenie. Widziane we właściwej perspektywie, bez zniekształceń i bez strachu, przywracają Niebo.

III. Funkcja Nauczyciela Boga

Jeżeli sam pacjent musi zmienić swoje zdanie na temat choroby aby być uzdrowionym, to co właściwie czyni Boży nauczyciel? Czy może on zmienić zdanie pacjenta w jego imieniu? Oczywiście nie. Dla tych, którzy są już chętni do zmiany zdania, nauczyciel Boży nie ma nic do zrobienia, poza radowaniem się wraz z

nimi, ponieważ oni stali się nauczycielami Boga razem z nim. Jednakże spełnia on określoną określoną funkcję wobec tych, którzy nie rozumieją czym jest uzdrowienie. Tacy pacjenci nie zdają sobie sprawy z tego, że sami wybrali chorobę. Przeciwnie, oni wierzą, że to choroba ich wybrała. Pod tym względem nie są ani otwarci ani bezstronni. Ciało mówi im co robić i oni słuchają. Nie mają pojęcia, jak szalona jest ta koncepcja. Gdyby to chociaż tylko podejrzewali, byłiby uzdrowieni. Jednak oni niczego nie podejrzewają. Dla nich oddzielenie jest całkiem prawdziwe.

To do nich przybywają Boży nauczyciele, aby przedstawić im inny wybór, o którym zapomnieli. Zwykła obecność nauczyciela Boga jest już przypomnieniem. Jego myśli proszą o prawo poddania w wątpliwość tego, co pacjent uznał za prawdziwe. Jako Boży posłańcy, Jego nauczyciele są symbolami zbawienia. Oni proszą pacjenta o przebaczenie dla Bożego Syna w jego własnym Imieniu. Reprezentują Alternatywę. Z Bożym Światem w swych umysłach przybywają w błogosławieństwie, nie po to aby uzdrowić chorych, ale by przypomnieć im o lekarstwie, które Bóg już im dał. Oni nie uzdrawiają swoimi rękami. To nie jest ich głos, którym mówi Świat Boga. Oni tylko dają to, co było im dane. Bardzo łagodnie wzywają swych braci, by się odwrócili od śmierci: „Spójrz Synu Boga, co życie może tobie zaoferować. Czy chciałbyś wybrać chorobę zamiast tego?”

Zaawansowani nauczyciele Boga naprawdę ani razu nie rozpatrują postaci choroby, w które ich brat wierzy. Czynienie tego oznacza zapomnienie, że wszystkie choroby mają ten sam cel, a zatem naprawdę się nie różnią. Oni szukają Głosu Boga w tym bracie, który chciałby się oszukiwać w takim stopniu, w jakim by wierzył, że Syn Boga może cierpieć. I przypominają mu, że on nie wytworzył siebie i musi pozostać takim, jakim go stworzył Bóg. Rozpoznają, że iluzje nie mogą wywoływać żadnych skutków. Prawda w ich umysłach sięga do prawdy w umysłach ich braci w taki sposób, że iluzje nie są umacniane. Iluzje te są zatem przyprowadzone do prawdy; prawda nie jest przyprowadzona do nich. Tak więc owe iluzje rozwiewają się, nie poprzez wolę kogoś innego, ale przez zjednoczenie jednej Woli. I to właśnie jest funkcją Bożych nauczycieli: nie widzieć żadnej woli oddzielonej od ich własnej, ani ich jako oddzielonych od Boga.

[Powrót do spisu treści](#)

6. CZY UZDROWIENIE JEST PEWNE?

Uzdrowienie jest zawsze pewne. Nie jest możliwe, aby iluzje sprowadzić do prawdy i te iluzje nadal utrzymywać. Prawda pokazuje, że iluzje są bezwartościowe. Boży nauczyciel ujrzał korekcję swoich własnych błędów w umyśle pacjenta, rozpoznając jej cel. Akceptując Pojednanie dla siebie, zaakceptował je także dla pacjenta. A co się dzieje wtedy, gdy pacjent używa choroby jako sposobu na życie, wierząc, że uzdrowienie jest sposobem na śmierć? Gdy tak jest, nagle uzdrowienie mogłoby przyspieszyć głęboką depresję i tak wielkie poczucie straty, że pacjent mógłby nawet próbować się zabić. Nie mając po co żyć, mógłby prosić o śmierć. Dla jego bezpieczeństwa uzdrowienie musi poczekać.

Uzdrowienie jest zawsze odstawiane na bok, gdy jest widziane jako zagrożenie. W chwili, gdy jest mile widziane, pojawia się. Gdzie uzdrowienie zostało dane, tam będzie przyjęte. A czym jest czas, (który musi upłynąć,) zanim prezenty Boga zostaną zaakceptowane? W tekście kursu wspominaliśmy wielokrotnie, że magazyn skarbów rozkłada się równo pomiędzy dawcę i odbiorcę Bożych darów. Żaden nie jest tracony, ponieważ one mogą się tylko zwiększać. Żaden nauczyciel Boga nie powinien się czuć rozczarowany, jeśli zaoferował uzdrowienie, a ono nie wydaje się być przyjęte. To nie do niego należy ocena, kiedy jego dar powinien być zaakceptowany. Niechaj więc będzie pewny, że ten dar został odebrany i niech zaufa, że zostanie wtedy zaakceptowany, gdy zostanie rozpoznany jako błogosławieństwo, a nie przekleństwo.

Do funkcji Bożych nauczycieli nie należy ocenianie wyników jakie przynoszą ich dary. Ich zadaniem jest tylko je dać. Kiedy już to uczynili, dali także rezultat, ponieważ jest on częścią daru. Nikt, kto jest zainteresowany rezultatem dawania, nie może dawać. Jest to istotne ograniczenie nałożone na samo dawanie i dlatego ani ten, kto daje, jak i ten, kto otrzymuje, nie dostałby by wówczas tego daru. Zaufanie jest zasadniczą częścią dawania; faktycznie, to jest ta część, która czyni możliwym współdzielenie, ta część, która gwarantuje, że dawca nie straci, a zyska. Któż daje prezent, a potem pozostaje wraz z nim, aby być pewnym, że jest on używany tak, jak dawca uważa za właściwe? To nie jest dawanie, ale zamykanie w więzieniu.

To zrzeczenie się wszystkich obaw i trosk związanych z darem sprawia, że jest on naprawdę dany. I to zaufanie czyni prawdziwe dawanie możliwym. Uzdrowienie jest zmianą zdania, której Duch Święty poszukuje dla pacjenta w jego umyśle. I to Duch Święty w umyśle dawcy jest Tym, Kto daje mu ten dar. Jak

mógłby być on utracony? Jak mógłby być zmarnowany? Boży skarbiec nigdy nie może być pusty. I gdyby choć jednego daru tam brakowało, nie byłby pełny. Ale jego wypełnienie jest zagwarantowane przez Boga. Czy Boży nauczyciel może się zatem martwić o to, co dzieje się z jego darami? Są one bowiem dane od Boga i przekazane Bogu, więc kto w tej świętej wymianie może otrzymać mniej niż wszystko?

[Powrót do spisu treści](#)

7. CZY UZDRAWIANIE POWINNO BYĆ POWTARZANE?

To pytanie rzeczywiście zawiera w sobie odpowiedź. Uzdrawianie nie powinno być powtarzane. Jeżeli jakiś pacjent jest uzdrowiony, to co w nim jeszcze pozostaje do uzdrowienia? I jeśli uzdrowienie jest pewne, a my już mówiliśmy, że jest, to co jest jeszcze do powtarzania? Gdy nauczyciel Boga martwi się o rezultaty uzdrowienia, wówczas nakłada ograniczenia na uzdrawianie. On jest teraz takim Bożym nauczycielem, którego umysł potrzebuje uzdrowienia. I musi on sobie to ułatwić. Jest teraz pacjentem i musi bardzo uważać na siebie. Popęłił błąd i musi wyrazić chęć zmiany swego zdania na ten temat. Brakowało mu zaufania do tego, że daje prawdziwie i dlatego jego dar nie przyniósł mu żadnego pożytku.

Ilekcję Boży nauczyciel próbował być kanałem dla uzdrowienia, osiągnął sukces. Aby go nie kusiło, żeby w to wątpić, nie powinien powtarzać swojego poprzedniego wysiłku. On był już maksymalny, ponieważ Duch Święty go zaakceptował i użył. Teraz nauczyciel Boga ma tylko jedną rzecz do zrobienia. Musi użyć swego rozumu aby mu powiedział, że powierzył problem Temu, Kto nie może zawieść i musi również rozpoznać, że jego własna niepewność nie jest miłością, lecz strachem, a zatem nienawiścią. Jego stanowisko w tej sprawie stało się więc nie do obrony, ponieważ on oferuje nienawiść temu, któremu oferował miłość. To jest niemożliwe. Gdy oferowana jest miłość, tylko miłość może być odebrana.

Z tego powodu nauczyciel Boga musi ufać. Właśnie to naprawdę znaczy stwierdzenie, że jedyną odpowiedzialnością cudotwórcy jest przyjęcie Pojednania dla samego siebie. Nauczyciel Boga jest cudotwórcą³, ponieważ przekazuje dary, które otrzymał. Jednak musi najpierw je przyjąć. Nie potrzebuje nic więcej robić, ani też nie ma niczego więcej, co by mógł zrobić. Przez przyjęcie uzdrowienia może je dawać. Jeśli wątpi w to, niechaj sobie przypomni, Kto dał ten dar i Kto go otrzymał. Wówczas jego wątpliwości są skorygowane. Myślał, że dary Boga mogły być zabrane. To była pomyłka, ale taka, której nie należy utrzymywać. A zatem Boży nauczyciel może tylko rozpoznać tę pomyłkę i pozwolić, by została dla niego skorygowana.

Jedną z najtrudniejszych pokus do rozpoznania jest to, że zwątpienie w uzdrowienie, z powodu ciągłego pojawiania się symptomów choroby, jest pomyłką przybierającą postać braku zaufania. Ponieważ taki właśnie jest atak. Zwykle wydaje się on być czymś dokładnie przeciwnym. Stwierdzenie, że ciągła obawa, troska czy zmartwienie jest atakiem, na początku zawsze wydaje się być niedorzeczne. One przecież zdają się być przejawami miłości. Jednak miłość bez zaufania jest niemożliwa, a wątpliwości i zaufanie nie mogą współistnieć. A przeciwieństwem miłości musi być nienawiść, niezależnie od postaci, jaką przybiera. Nie wątp w dar, a wtedy stanie się niemożliwe, abys wątpił w wynik, jaki przynosi. To jest pewność, która Bożym nauczycielem przynosi cudotwórczą moc, gdyż oni zaufali Jemu.

Prawdziwą podstawą dla wątpliwości co do rezultatów, jakie przynosi rozwiązanie problemu, który był dany do rozwiązania Bożemu nauczycielowi, jest zawsze samo-zwątpienie, czyli zwątpienie we własną jaźń. I to niewątpliwie sugeruje, że zaufanie było powierzone iluzorycznej jaźni, ponieważ tylko taka jaźń może wątpić. Ta iluzja może przybierać wiele różnych form. Może polega ona na strachu przed słabością i podatnością na zranienie. Może to jest lęk przed porażką i wstydem związanym z poczuciem niewystarczalności. Może jest to nieszczerze zakłopotanie mające swe źródło w fałszywej pokorze. Forma tej pomyłki jest nieważna. Ważne jest tylko rozpoznanie pomyłki jako pomyłki.

Ta pomyłka jest zawsze jakąś formą zainteresowania jaźnią z wyłączeniem pacjenta. Jest porażką rozpoznać tego pacjenta jako część Jaźni, a wtedy przedstawiać to jako pomyłkę tożsamości. Konflikt na temat tego, czym jesteś, wszedł do twego umysłu i zostałaś oszukany w kwestii samego siebie. I zostałaś dlatego oszukany, gdyż zaprzeczyłaś Źródłu swojego stworzenia. Jeżeli oferujesz tylko uzdrowienie, nie możesz wątpić. Jeżeli naprawdę chcesz, aby problem był rozwiązany, nie możesz wątpić. Jeżeli jesteś pewny, na czym polega problem, nie możesz wątpić. Wątpliwości są rezultatem sprzecznych pragnień. Bądź pewny

³ W tłumaczeniu użyto słowa „cudotwórcza”, bo w języku polskim nie ma na to lepszego określenia. W tekście oryginalnym użyto zwrotu „miracle worker”, który można by dosłownie przetłumaczyć jako „pracownik cudu”. Zgodnie z treścią Kursu cudów, Boży nauczyciel nie tworzy cudu. On tylko daje to, co sam otrzymał.

8. JAK MOŻNA UNIKNĄĆ POSTRZEGANIA STOPNI TRUDNOŚCI?

Wiara w hierarchię trudności jest podstawą postrzegania tego świata. Wiara ta opiera się na różnicach. Na nierównym tle i zmiennym, przesuwanym się pierwszym planie, na nierównych wysokościach i zróżnicowanych rozmiarach, na różnych stopniach ciemności i światła i na tysiącach kontrastów, w których każda rzecz wydaje się rywalizować z każdą inną, w dającym się rozpoznać porządku. Większy obiekt góruje nad mniejszym. Jaśniejsza, bardziej błyszcząca rzecz przyciąga większą uwagę niż inna, mniej atrakcyjna. Groźniejsza idea, lub uznawana za bardziej pożądaną przez światowe standardy, całkowicie narusza równowagę umysłu. To, co widzą oczy ciała, jest tylko konfliktem. Nie oczekuj od nich tego, że pokażą ci pokój i ułatwią zrozumienie.

Iluzje są zawsze złudzeniami różnic. Jak inaczej mogłyby istnieć? Z definicji, iluzja jest to próba uczynienia prawdziwym czegoś, co jest uważane za bardzo ważne, ale jest rozpoznawane jako nieprawdziwe. Dlatego też umysł zmierza do uczynienia tego prawdziwym, wykorzystując duże nasilenie pragnienia, aby mieć to dla siebie. Złudzenia są parodią stworzenia; próbami sprowadzenia prawdy do kłamstwa. Uznając, że prawda jest nie do przyjęcia, umysł buntuje się przeciw prawdzie i obdarowuje siebie iluzją zwycięstwa. Uznając zdrowie za brzemień, ucieka w stronę gorączkowych marzeń i snów. I w tych marzeniach umysł jest oddzielony, różniący się od innych umysłów, z których każdy ma własne interesy i jest zdolny do zaspokajania swych potrzeb kosztem innych.

Skąd pochodzą wszelkie różnice? Z pewnością wydają się być w świecie zewnętrznym. Jednak jest pewne, że tak naprawdę widzi je umysł, który osądza na podstawie tego, co widzą oczy. To właśnie do umysłu należy interpretacja wiadomości wysyłanych przez oczy i nadawanie im znaczenia. I to znaczenie wcale nie istnieje w świecie zewnętrznym. To, co jest widziane jako „rzeczywistość”, po prostu jest tym, co chce widzieć i co preferuje umysł. Jego hierarchia wartości jest rzutowana na zewnątrz i on wysyła oczy ciała aby to znalazły. Oczy ciała nie potrafią widzieć inaczej, niż poprzez różnice. Jednak percepcja nie opiera się na wiadomościach, które one przynoszą. Tylko umysł ocenia te wiadomości, a więc tylko umysł jest odpowiedzialny za widzenie. On sam decyduje, czy to, co jest widziane, jest prawdą, czy złudzeniem, czy jest pożądane, czy niepożądane, przyjemne, czy bolesne.

Błędy postrzegania powstają podczas sortowania i klasyfikowania tych wiadomości przez umysł. I właśnie tu potrzebna jest korekcja. Umysł klasyfikuje to, co oczy ciała do niego przesyłają, według kryteriów opartych na z góry założonych wartościach, oceniając, gdzie każdy element przesyłanych danych pasuje najbardziej. Jaka zasada mogłaby być bardziej wadliwa niż ta? Umysł klasyfikuje to, czego sam nie rozpoznał, sam siebie pytając i sam ustalając, co jest najbardziej odpowiednie do określonych kategorii. I uczyniwszy to orzeka, że te kategorie muszą być prawdziwe. Na tym polega ocena wszelkich różnic na tym świecie. Czy na tym błędnym i bezsensownym rozumowaniu można polegać?

Nie ma stopni trudności w uzdrawianiu tylko dlatego, że wszelkie choroby są iluzją. Czy trudniej jest rozwiązać wiarę szaleńca w większą halucynację niż w mniejszą? Czy szybciej uzna on nierealność głośniejszego dźwięku, który słyszy, niż cichszego? Czy łatwiej zlekceważy wyszeptane żądanie by zabić, niż wykrzywane? Czy liczba widel diablów, jakie widzi, ma wpływ na wiarygodność jego percepcji? Jego umysł sklasyfikował je jako rzeczywiste i dlatego są one dla niego prawdziwe. Kiedy sobie uświadomi, że są to tylko złudzenia, wówczas one znikną. I tak jest z uzdrawianiem. Właściwości iluzji, które wydają się czynić je różnymi, są naprawdę nieistotne, ponieważ te właściwości są tak samo złudne jak i same iluzje.

Oczy ciała będą wciąż widzieć różnice. Ale umysł, który pozwolił sobie na uzdrowienie, nie będzie już dłużej ich uznawał. Niektórzy będą sprawiać wrażenie, że są bardziej chorzy niż inni i oczy ciała będą, tak jak poprzednio, pokazywać ich różniący się wygląd. Ale uzdrowiony umysł będzie ich wszystkich zaliczał do tej samej kategorii, która uznaje te różnice za nierzeczywiste. To jest dar od ich nauczyciela: zrozumienie, że tylko dwie kategorie mają znaczenie w sortowaniu wiadomości, które pochodzą z czegoś, co wydaje się być światem zewnętrznym i które odbiera umysł. I z tych dwu kategorii tylko jedna jest prawdziwa. Tak jak rzeczywistość jest w pełni prawdziwa, niezależnie od rozmiaru, kształtu, czasu i miejsca – ponieważ nie mogą w niej istnieć różnice – tak też iluzje nie różnią się. Jedyłą odpowiedzią na jakąkolwiek chorobę jest

9. CZY W SYTUACJI ŻYCIOWEJ BOŻYCH NAUCZYCIELI SĄ WYMAGANE ZMIANY?

Zmiany są wymagane w umysłach nauczycieli Boga. To może, ale nie musi wpływać na zmiany w ich sytuacji zewnętrznej. Pamiętaj, że żaden z nich nie pojawił się tam, gdzie jest, przez przypadek, bowiem przypadek nie odgrywa żadnej roli w Bożym planie. Jest wysoce nieprawdopodobne, aby zmiany nastawienia i poglądów nie stanowiły pierwszego kroku w ustanowieniu szkolenia Bożego nauczyciela. Ono nie obywat się wedle ustalonych wzorców, ponieważ każde szkolenie jest zawsze wysoce zindywidualizowane. Są tacy, którzy zostają niemal natychmiast wezwani do zmiany swej życiowej sytuacji, ale są to, ogólnie rzecz biorąc, szczególne przypadki. Zdecydowanej większości jest dany powoli rozwijany program szkolenia, w którym dokonuje się korekty tak wielu poprzednich błędów, jak to tylko jest możliwe. W szczególności muszą być prawidłowo postrzegane związki i muszą być także usunięte wszystkie ciemne kamienie węgielne braku przebaczenia. W przeciwnym razie stary system myślowy wciąż ma podstawy do powrotu.

Gdy nauczyciel Boga czyni postępy w swym szkoleniu, uczy się jednej lekcji z wzrastającą sumiennością. Nie podejmuje własnych decyzji; prosi swojego Nauczyciela o Jego odpowiedź i właśnie tą odpowiedzią się kieruje jako swym przewodnikiem w działaniu. To staje się coraz łatwiejsze, w miarę jak nauczyciel Boga uczy się rezygnować z własnego osądu. Porzucenie wszelkiego własnego osądu, będąc oczywistym warunkiem wstępnym koniecznym do słuchania Głosu Boga, jest zwykle dość powolnym procesem, nie dlatego, że to jest trudne, ale dlatego, że istnieje tendencja do postrzegania tego jako osobistej zniewagi. Szkolenie tego świata jest skierowane w stronę osiągania celów całkowicie przeciwnych do tych, które są zawarte w naszym programie nauczania. Świat szkoli w poleganiu na czyimś osądzie, który stanowi kryterium dojrzałości i siły. Nasz program nauczania szkoli w sztuce rezygnacji z osądu jako koniecznym warunku zbawienia.

[Powrót do spisu treści](#)

10. JAK ZREZYGNOWAĆ Z OSĄDZANIA?

Osądzanie, podobnie jak inne środki, poprzez które ten świat iluzji jest utrzymywany, jest całkowicie niezrozumiane przez ten świat. Ono jest w rzeczywistości pomyłone z mądrością i zastępuje prawdę. Zgodnie z tym, jak świat używa tego określenia, dana osoba może być osądzona jako „dobra” lub „zła” i jej kształcenie ma na celu wzmacnianie tego pierwszego i minimalizowanie tego drugiego. Jednak istnieje duże zamieszanie w kwestii tego, co te określenia znaczą. To, co jest „dobre” dla jednego, jest „złe” dla drugiego. Ponadto, ta sama osoba klasyfikuje to samo działanie jako „dobre” w określonym czasie i jako „złe” w innym czasie. Nie istnieją też żadne konsekwentne kryteria, których można by nauczać, pomocne w ustaleniu tego, czym te kategorie są. W określonym czasie student może się nie zgadzać z tym, co jego niedoszły nauczyciel mówi na ich temat, a sam nauczyciel może być niekonsekwentny w tym, w co wierzy. Osądzenie czegoś jako „dobre” nie znaczy więc nic. Nie więcej, niż osądzenie tego jako „złe”.

Jest konieczne, aby nauczyciel Boga sobie uświadomił, że nie tylko nie powinien osądzać, ale że on wręcz nie może osądzać. Rezygnując z osądzania, rezygnuje tylko z tego, czego nie posiadał. On porzuca iluzje; lub jeszcze lepiej, on ma iluzję porzucania. W rzeczywistości staje się tylko bardziej uczciwy. Rozpoznając, że osądzanie było zawsze dla niego czymś niemożliwym, dłużej go nie próbuje. To nie jest poświęcenie ani ofiara. Przeciwnie, on stawia się w takiej sytuacji, w której dokonuje się osąd raczej *poprzez* niego, niż miałby być dokonany *przez* niego osobiście. I ten osąd nie używa określeń „dobry” ani „zły”. To jest jedyny osąd jaki istnieje, i jest on tylko taki: „Syn Boży jest niewinny i grzech nie istnieje”.

Celem naszego programu nauczania, niepodobnym do celu, jaki ten świat ustanawia dla nauki, jest rozpoznanie, że osądzanie, w zwykłym sensie tego słowa, jest niemożliwe. To nie jest tylko pogląd, ale fakt. Aby ktoś mógł coś osądzić prawidłowo, musiałby być w pełni świadom wielu różnych rzeczy w niewyobrażalnie szerokim zakresie obejmującym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Ów ktoś musiałby rozpoznać z wyprzedzeniem wszystkie efekty jakie wywołują jego osądy we wszystkich i we wszystkim co

się z nimi wiąże w jakikolwiek sposób. I ten ktoś musiałby mieć pewność, że jego postrzeżenie nie jest zniekształcone, aby jego osąd był w pełni trafny i sprawiedliwy, względem każdego, do kogo się odnosi teraz i w przyszłości. Kto, wyjąwszy zarozumiałe fantazje, mógłby żądać czegoś takiego od siebie?

Przypomnij sobie, jak wiele razy myślałeś, że znasz wszystkie fakty potrzebne do osądzenia kogoś, a okazało się później, że byłeś w wielkim błędzie! Czy jest ktoś, kto nigdy nie doświadczył czegoś takiego? Czy chciałbyś wiedzieć, jak wiele razy tylko myślałeś, że masz rację, zupełnie sobie nie uświadamiając, że jesteś w błędzie? Dlaczego miałbyś wybierać taką arbitralną podstawę podejmowania decyzji? Wiedza nie jest osądzaniem; ona jest zaniechaniem wszelkiego osądu. Dokonaj więc tylko jeszcze jednego osądu. Oto on: Jest Ktoś z tobą, Którego osąd jest doskonały. On zna wszystkie fakty; przeszłe, terażniejsze i przyszłe. Zna też wszystkie efekty Swego osądu, jakie są wywoływane w każdym i we wszystkim, co się z nim wiąże w jakikolwiek sposób. I On jest w pełni sprawiedliwy wobec każdego, ponieważ Jego percepcja nie jest zniekształcona.

Zatem odłóż na bok osadzanie, nie z żalem, ale z westchnieniem wdzięczności. Teraz jesteś wolny od ciężaru tak wielkiego, że mógłbyś się tylko pod nim zatoczyć i upaść. On był tylko iluzją. Niczym więcej. Teraz nauczyciel Boga może już podnieść się i bez obciążenia podążyć lekko na wprost. Ale to nie jest tylko to, że on ma z tego korzyść. Jego poczucie troski znika, ponieważ on nic nie ma. Zrezygnował z niej wraz z rezygnacją z osądzania. Oddał siebie Temu, Którego osąd, zamiast swego własnego, wybrał w zaufaniu. Teraz nie popełnia już omyłek. Jego Przewodnik jest pewny. I gdzie niegdyś przybywał on aby osądzać, teraz przybywa aby błogosławić. Tam, gdzie teraz się śmieje, kiedyś przybywał by płakać.

Zrzeczenie się osądzania nie jest trudne. Ale jest rzeczywiście trudno próbować je zachować. Nauczyciel Boga odkłada je wesoło w chwili, gdy pozna jego koszty. Cała ta brzydota, którą on widzi obok siebie, jest rezultatem osądzania. Cała samotność, poczucie utraty; przemijanie czasu i narastanie beznadziejności; obrzydliwa rozpacz i strach przed śmiercią; wszystko to ma swe źródło w osądzaniu. I teraz on wie, że tak nie musi być. Wszystkie te rzeczy nie są prawdziwe. Ponieważ on odrzucił ich przyczynę, dlatego one, będąc tylko efektem jego błędnego wyboru, odpadły od niego. Nauczycielu Boga, ten krok przyniesie ci pokój. Czy może być trudne, aby chcieć tylko tego?

[Powrót do spisu treści](#)

11. CZY MOŻLIWY JEST POKÓJ NA TYM ŚWIECIE?

To jest pytanie, które każdy musi sobie zadać. Z pewnością pokój wydaje się być tu niemożliwy. Jednak Świat Boga obiecuje inne rzeczy, które wydają się niemożliwe, tak samo jak i to. Jego Świat obiecał pokój. On także dał słowo, że nie ma śmierci, że musi nastąpić zmartwychwstanie i że ponowne narodzenie jest dziedzictwem człowieka. Świat, który widzisz, nie może być tym światem, który Bóg kocha, a jednak Jego Świat zapewnia nas, że on kocha ten świat. Świat Boga obiecał, że na tym świecie jest możliwy pokój, a to, co On obiecuje, nie może być uznane za niemożliwe. Ale prawdą jest, że ten świat musi być widziany odmienne, jeżeli Jego obietnice mają być spełnione. To, czym ten świat jest, jest tylko faktem. Nie możesz decydować, czym powinien on być. Ale możesz postanowić, jak chciałbyś go widzieć. Istotnie, musisz dokonać tego wyboru.

Znowu wracamy do kwestii osądu. Tym razem zapytaj siebie, co jest bardziej prawdopodobne, czy to, że twój osąd jest prawdziwy, czy też to, że prawdziwy jest osąd Świata Boga. Gdyż one mówią różne rzeczy na temat tego świata. I są to rzeczy tak sprzeczne, że jest bezcelowe, by próbować je pogodzić. Bóg oferuje świat zbawienia; twój osąd chciałby go potępić. Bóg mówi, że nie ma śmierci; twój osąd widzi tylko śmierć jako nieunikniony koniec życia. Świat Boga zapewnia cię, że On kocha ten świat; twój osąd głosi, że jego nie da się kochać. Kto ma rację? Ponieważ jeden z tych osądów jest błędny. Musi być taki.

Tekst kursu wyjaśnia, że Duch Święty jest Odpowiedzią na wszystkie problemy, które wytworzyłeś. Te problemy są nierzeczywiste, ale to jest bez znaczenia dla tych, którzy w nie wierzą. I każdy wierzy w to, co wytworzył, ponieważ to zostało wytworzone przez jego wiarę w to. Do tej dziwnej i paradoksalnej sytuacji – bez znaczenia i pozbawionej sensu, ale z której wydaje się, że nie ma wyjścia – Bóg zesłał Swój Osąd w odpowiedzi na twój. Jego Osąd łagodnie zastępuje twój. I poprzez to zastąpienie niezrozumiałe staje się zrozumiałe. Jak możliwy jest pokój na tym świecie? Według twego osądu nie jest on możliwy i nigdy nie może być możliwy. Ale w Osądzie Boga to, co tu jest odzwierciedlone, jest tylko pokojem.

Pokój jest niemożliwy dla tych, którzy przyglądają się wojnie. Pokój jest nieunikniony dla tych, którzy oferują pokój. Jak łatwo więc można uniknąć twego osądu świata! To nie jest świat, który sprawia, że pokój

wyduje się niemożliwy. To jest świat, w którym ty widzisz niemożliwość pokoju. Jednak Boży Osąd tego wypaczonego świata odkupił go i uczynił miejscem odpowiednim do powitania pokoju. I w radosnej odpowiedzi pokój zstępuje na ten świat. Pokój teraz należy do niego, ponieważ Myśl Boga tu weszła. Cóż innego, jak nie Myśl Boga, przemienia piekło w Niebo tylko przez samą jej Obecność? Ziemia skłania się przed łaskawą Obecnością tej Myśli, a ona pochyła się w odpowiedzi aby znowu ją wywyższyć. Teraz zadane na początku pytanie się zmienia. To nie jest już dłużej pytanie: „Czy jest możliwy pokój na tym świecie?”, ale zamiast tego pojawia się pytanie: „Czy jest możliwe, aby pokój nie był na tym świecie obecny?”

[Powrót do spisu treści](#)

12. ILU NAUCZYCIELI BOGA JEST POTRZEBNYCH BY ZBAWIĆ ŚWIAT?

Odpowiedź na to pytanie brzmi – jeden. Jeden w pełni doskonały nauczyciel, którego nauczanie jest całkowite, wystarcza. Ten jeden, uświęcony i odkupiony, staje się Jaźnią Która jest Synem Boga. On, który był zawsze w pełni duchem, teraz już dłużej nie widzi siebie jako ciało, czy nawet w ciele. Zatem jest on nieograniczony. I będąc bez granic, jego myśli są połączone z Bożymi Myślami na wieki wieków. Jego postrzeganie samego siebie jest oparte na Osądzie Boga, a nie jego własnym. Zatem on rzeczywiście współdzieli Bożą Wolę i przynosi Jego Myśli umysłom, które są wciąż w błędzie. Jest on zawsze jeden, gdyż jest taki, jakim go Bóg stworzył. Zaakceptował Chrystusa i jest zbawiony.

Zatem syn człowieczy staje się Synem Boga. To nie jest naprawdę zmiana zewnętrzna; to jest zmiana w umyśle. Nic na zewnątrz się nie zmienia, ale wszystko wewnątrz odzwierciedla teraz tylko Miłość Boga. Bóg nie może już dłużej wzbudzać strachu, ponieważ taki umysł nie widzi już powodu do karania. Bożych nauczycieli wydaje się być wiele, ponieważ taka jest potrzeba tego świata. Jednak są oni złączeni w jednym celu i w jedności z Bogiem, więc jak mogliby być oddzieleni od siebie? Jakie to ma znaczenie, że pojawiają się w różnych postaciach? Ich umysły są jednością; ich połączenie jest całkowite. I Bóg teraz działa poprzez nich jak poprzez jedność, ponieważ właśnie tym są.

Dlaczego iluzja wielości jest potrzebna? Tylko dlatego, że rzeczywistość jest niezrozumiała dla błądzących. Tylko bardzo niewielu może usłyszeć Głos Boga i nawet ci, którzy go słyszą, nie mogą przekazać Jego wiadomości bezpośrednio poprzez Ducha, którego On im dał. Potrzebują środka przekazu, poprzez który staje się możliwe porozumiewanie z tymi, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że są istotami duchowymi. Oni mogą widzieć tylko ciało. Mogą słuchać głosu, który rozumieją, bez strachu, że mogliby w nim odnaleźć prawdę. Nie zapomnij, że prawda może jedynie pojawić się tam, gdzie jest witana bez lęku. Zatem nauczyciele Boga istotnie potrzebują ciała, ponieważ ich jedność nie mogłaby być bezpośrednio rozpoznana.

Jednak Bożych nauczycieli wyróżnia to, że rozpoznają właściwe przeznaczenie ciała. W miarę, jak stają się coraz bardziej zaawansowani w swej działalności, stają się coraz bardziej pewni, że funkcją ciała jest tylko to, by pozwolić Głosowi Boga przemawiać do ludzkich uszu poprzez to ciało. I te uszy zaniosą do umysłu słuchacza wiadomości, które nie są z tego świata, a ten umysł będzie je rozumieć, ze względu na ich Źródło. Z tego zrozumienia zrodzi się rozpoznanie, w tym nowym nauczycielu Boga, jaki jest prawdziwy cel ciała, jakie jedyne użycie jest mu naprawdę przeznaczone. Ta lekcja jest wystarczająca, by pojawiła się myśl o jedności, a to, co jest jednym, jest rozpoznawane jako jedno. Nauczyciele Boga wydają się współdzielić iluzję oddzielenia, ale z powodu tego, do czego oni używają ciała, nie wierzą w tę iluzję, wbrew wszelkim pozorom.

Główna lekcja jest zawsze taka sama: ciało dla ciebie stanie się zawsze tym, do czego go używasz. Gdy użyjesz go dla grzechu lub do ataku, który jest tym samym co grzech, będziesz go widział jako grzeszne. Ponieważ jest grzeszne, jest słabe, a będąc słabym, cierpi i umiera. Gdy użyjesz go do przyniesienia Świata Boga tym, którzy go nie mają, wówczas to ciało stanie się święte. Ponieważ jest święte, nie może być chore i nie może umrzeć. Gdy jego użyteczność jest już w pełni wykorzystana, wtedy się go odkłada i to wszystko. Umysł podejmuje tę decyzję, tak jak podejmuje wszelkie decyzje, które są odpowiedzialne za stan ciała. Jednak nauczyciel Boga nie podejmuje tej decyzji sam. Nie postanawia on sam, aby uczynić to, co byłoby nadaniem ciała innego celu niż ten, który utrzymuje je świętym. Głos Boga powie mu, kiedy wypełnił on swoją rolę, tak samo jak powie mu, co jest jego funkcją. On nie cierpi, niezależnie od tego, czy odchodzi, czy

pozostaje. Choroba jest teraz dla niego niemożliwa.

Jedność i choroba nie mogą współistnieć. Boży nauczyciele postanawiają przyjrzeć się snom przez czas jakiś. To jest ich świadomy wybór. Gdyż nauczyli się, że wszystkie wybory są dokonywane świadomie, z pełną świadomością ich konsekwencji. Sny mówią co innego, ale kto by wierzył w sny, gdy już rozpoznał, czym one są? Świadomość snienia jest prawdziwą funkcją nauczycieli Bożych. Oni przyglądają się temu, jak postacie ze snów przybywają i odchodzą, przesuwały się i zmieniają, cierpią i umierają. Jednak nie dają się oszukać przez to, co widzą. Rozpoznają, że ujrzeć postać ze snu jako chorą czy oddzieloną nie jest niczym bardziej prawdziwym, niż uważać ją za zdrową i piękną. Sama Jedność nie nie pochodzi jednak ze snów. I to właśnie ją nauczyciele Boży potwierdzają, jako będącą poza snem, poza wszelkim pozorem, a jednak z pewnością ich.

[Powrót do spisu treści](#)

13. JAKIE JEST PRAWDZIWE ZNACZENIE OFIARY?

Chociaż w świetle prawdy określenie „ofiara” jest całkowicie bez sensu, na tym świecie ma ono znaczenie. Tak jak wszystkie rzeczy na tym świecie, jego znaczenie jest tymczasowe i rozplynie się w nicłość, z której przybyło, gdy tylko stanie się bezużyteczne. Obecnie prawdziwy sens ofiary polega na tym, że jest ona lekcją. Podobnie jak wszystkie lekcje, jest iluzją, gdyż w rzeczywistości nie ma nic do nauczenia. Jednak tę iluzję trzeba zastąpić pewnym środkiem naprawczym: inną iluzją, która zastępuje tą pierwszą, aby obie mogły się ostatecznie rozwiązać. Pierwsza iluzja, która musi być wyparta z umysłu, zanim inny system myślowy można by tam wprowadzić, jest taka, że rezygnacja z rzeczy należących do tego świata jest ofiarą. Czymże takie stwierdzenie mogłoby być, jak nie iluzją, jeżeli cały ten świat jest niczym innym, jak iluzją?

Przynosi to ze sobą wielką naukę, która prowadzi zarówno do uświadomienia sobie, jak i do akceptacji następującego faktu: ten świat nic nikomu nie może dać, bo nie ma niczego do dania. Jaki może mieć więc sens ofiara z niczego? Złożenie ofiary nie może więc znaczyć, że z tego powodu masz mniej. W kategoriach jakimi posługuje się ten świat, wszystko, co nie odnosi się do ciała, nie jest ofiarą. Zastanów się przez chwilę nad tym, co ten świat nazywa ofiarą. Można złożyć w ofierze moc, sławę, pieniądze, przyjemność fizyczną; kto jest tym „bohaterem”, do którego te wszystkie rzeczy należą? Czy mogłyby one mieć znaczenie dla czegokolwiek innego niż dla ciała? Jednak ciało nie może oceniać. Poprzez poszukiwanie takich rzeczy, umysł łączy się i współdziała z ciałem, zaciemniając swą Tożsamość i tracąc wizję tego, czym naprawdę jest.

Kiedy już ta pomyłka się wydarzyła, umysł nie jest w stanie zrozumieć, że wszystkie „przyjemności” ciała są niczym. Ale jakie ofiary – a to są rzeczywiście ofiary! – to za sobą pociąga. Teraz umysł skazał się na szukanie i nieznajdowanie; na to, by był zawsze niezadowolony i niezadowolony; na to, by nie wiedział, co on naprawdę chce znaleźć. Kto może uciec od takiego samo-potępienia? Tylko dzięki Słowu Bożemu mogłoby to być możliwe. Albowiem samo-potępienie jest czyjąś decyzją w sprawie jego tożsamości, pozbawioną jakichkolwiek wątpliwości w kwestii tego, kim on jest. On może wątpić we wszystko, ale nie w to.

Boży nauczyciele nie mogą żałować tego, że zrezygnowali z przyjemności tego świata. Czy jest ofiarą rezygnacja z bólu? Czy dorosły może być niezadowolony z porzucenia dziecinnych zabawek? Czy ten, który w swej przelotnej wizji ujrzał oblicze Chrystusa, wspomina z tęsknotą rzeźnię? Nikt, kto uciekł od tego świata i wszystkich jego złych, potępiających wspomnień o nim (tego nie żałuje). Ale musi się radować, że jest wolny od całej tej ofiary, której ten świat, w imię swych wartości, by od niego żądał. (Ale zanim wyrzeknie się on wartości tego świata,) to właśnie dla tych wartości on wyrzeka się całego swego pokoju. To im ofiarowuje swą wolność. I aby je osiąść, musi poświęcić swą nadzieję na Niebo i pamięć Bożej Miłości. Kto zdrowy na umyśle wybiera „nic” jako substytut „wszystkiego”?

Jakie jest rzeczywiste znaczenie ofiary? Jest to koszt wiary w iluzje. To jest cena, jaką trzeba zapłacić za zaprzeczanie prawdzie. Nie istnieje żadna przyjemność tego świata, która by tego nie żądała, bowiem w przeciwnym razie przyjemność byłaby postrzegana jako ból, a przecież nikt nie prosi o to, co rozpoznaje jako ból. (Dlaczego więc prosi o przyjemność za taką cenę?) To właśnie idea ofiary go zaślepia. On nie wie o co prosi. A więc szuka tej przyjemności na tysiące sposobów i w tysiącach miejsc, za każdym razem wierząc, że ona tam jest, i za każdym razem w końcu się rozczarowując. „Szukaj ale nie znajduj” pozostaje surowym zarządzeniem tego świata i nikt, kto realizuje cele tego świata, nie może postępować inaczej.

Możesz wierzyć, że ten kurs wymaga twej ofiary ze wszystkiego, co jest naprawdę dla ciebie drogim. W pewnym sensie jest to prawda, ponieważ są ci drogie rzeczy, które krzyżują Syna Bożego i celem kursu

jest jest to, aby cię od nich uwolnić. Ale nie daj się wprowadzić w błąd na temat tego, co znaczy ofiara. Ona zawsze znaczy wyrzeczenie czyli rezygnację z tego, czego chcesz. I czego, nauczycielu Boga, ty chcesz? Zostałeś wezwany przez Boga i odpowiedziałeś. Czy złożyłbyś teraz ofiarę z tego wezwania? Jak dotychczas mało kto słyszał to wezwanie i ci, którzy go nie słyszeli, mogliby się dzięki tobie nawrócić. Nie ma żadnej innej nadziei na tym świecie, której mogliby zaufać. Nie ma żadnego innego głosu na tym świecie, który by powtarzał Głos Boży. Jeżeli byś złożył w ofierze prawdę, oni by pozostali w piekle. I jeśli oni tam pozostaną, ty pozostaniesz wraz z nimi.

Nie zapomnij, że ofiara jest zawsze całkowita. Nie istnieje ofiara połowiczna. Nie możesz zrezygnować z Nieba tylko częściowo. Nie może tylko jakiś twój mały kawałek być w piekle. Świat Boga nie ma wyjątków. Właśnie to czyni go świętym i wynosi go ponad ten świat. To właśnie jego świętość wskazuje na Boga⁴. To właśnie jego świętość czyni ciebie bezpiecznym. Wypierasz się Go, gdy z jakiegokolwiek powodu atakujesz swego brata. Bowiem wtedy następuje oddzielenie od Boga. Jest to podział, który jest niemożliwy. Jest to oddzielenie, które nie może się wydarzyć. A jednak jest to oddzielenie, w które ty z pewnością uwierzysz, ponieważ stworzyłeś sytuację, która jest niemożliwa. I w tej sytuacji może się wydawać, że niemożliwe się wydarza. To wydaje się zdarzać przy składaniu ofiary z prawdy.

Nauczycielu Boga, nigdy nie zapomnij tego, jakie znaczenie ma ofiara i pamiętaj, co każda decyzja, którą podejmujesz, musi oznaczać w kategoriach kosztu. Gdy decydujesz poprzez Boga, wówczas wszystko, co jest ci dane, nic nie kosztuje. Gdy decydujesz wbrew Bogu, wybierasz nicność, za cenę świadomości nicności. Czego byś chciał nauczać? Pamiętaj tylko to, czego byś chciał się uczyć. Ponieważ na tym powinna się skupić cała twoja troska. Pojednanie jest dla ciebie. Twoje uczenie się tego żąda i twoje uczenie się daje ci to. Ten świat tych nauk nie zawiera. Ale naucz się tego kursu i one będą twoje. Bóg daje ci na to Swoje słowo, gdyż On potrzebuje nauczycieli. Czy jest inny sposób by zbawić Jego Syna?

[Powrót do spisu treści](#)

14. JAKI BĘDZIE KONIEC ŚWIATA?

Czy to, co nie ma początku, może naprawdę mieć koniec? Ten świat zakończy się iluzją, tak jak się zaczął. Jednak jego zakończenie będzie iluzją miłosierdzia. Iluzja przebaczenia, całkowitego, nie pomijającego nikogo, bezgranicznego w łagodności, przykryje go, zakrywając wszelkie zło, wszelki grzech i wszelką winę na zawsze. Tak kończy się świat, który stworzył winę, gdyż teraz nie ma już żadnego celu i odchodzi. Ojcem iluzji jest przekonanie, że one mają cel; że służą jakiejś potrzebie lub zaspokajają jakiś niedobór. Postrzegane jako bezcelowe, nie są już dłużej widziane. Gdy zostaje rozpoznana ich bezużyteczność, znikają. Jak inaczej, niż w ten sposób, mogą się wszystkie iluzje kończyć? One zostały przyniesione do prawdy, a prawda ich nie zobaczyła. Ona tylko nie zwróciła uwagi na to, co jest bez sensu.

Dopóki przebaczenie nie jest całkowite, ten świat w istocie ma cel. Staje się on domem, w którym rodzi się przebaczenie, wzrasta i staje się coraz mocniejsze i coraz bardziej wszechogarniające. Tu znajduje dla siebie pożywkę, ponieważ tu jest potrzebne. Łagodny Zbawiciel rodzi się tam, gdzie powstał grzech i wina wydawała się prawdziwa. Tu jest Jego dom, bo tu istnieje Jego potrzeba. On przynosi wraz z sobą koniec tego świata. To na Jego Wezwanie odpowiada Boży nauczyciel, zwracając się do Niego w ciszy, aby przyjąć Jego Słowo. Koniec świata nastąpi wtedy, gdy wszystkie rzeczy tego świata zostaną przez Niego sprawiedliwie osądzone. Świat zakończy się wraz z udzielonym mu świętym błogosławieństwem. Kiedy nie pozostanie ani jedna myśl o grzechu, świat będzie zakończony. Nie będzie on zniszczony, ani zaatakowany, ani nawet dotknięty. Po prostu przestanie wydawać się być.

Z pewnością to wydaje się być jakąś bardzo odległą chwilą. „Kiedy nie pozostanie ani jedna myśl o grzechu” rzeczywiście wydaje się być jakimś dalekosiężnym celem. Ale czas pozostaje nieruchomy i czeka na zrealizowanie celu Bożych nauczycieli. Żadna myśl o grzechu nie pozostanie w chwili, gdy chociaż tylko jeden z nich zaakceptuje dla siebie Pojednanie. Nie jest łatwiej przebaczyć jeden grzech niż przebaczyć je wszystkie. Iluzja stopniowania trudności jest przeszkodą, którą nauczyciel Boga musi się nauczyć omijać i pozostawiać za sobą. Jeden grzech doskonale przebaczony przez jednego nauczyciela Boga może uczynić zbawienie całkowitym. Czy możesz to zrozumieć? Nie; to jest bez sensu dla każdego na tym świecie. Jednak jest to ostateczna lekcja, poprzez którą przywrócona jest jedność. Ona sprzeciwia się wszelkiemu myśleniu tego świata, ale tak myśli Niebo.

⁴ W wersji anglojęzycznej są tu słowa „points to God”, które można tłumaczyć nie tylko jako „wskazuje na Boga”, ale również jako „dowodzi Boga”.

Ten świat dobiegnie końca, gdy jego system myślowy zostanie całkowicie odwrócony. Zanim to nastąpi, pewne elementy czy fragmenty tego rodzaju systemu myślowego będą się wciąż wydawać sensowne. Ostateczna lekcja, która przynosi koniec świata, nie może być zrozumiana przez tych, którzy nie są jeszcze przygotowani do opuszczenia tego świata i wykroczenia poza jego małe granice. Co jest zatem funkcją nauczyciela Boga w tej kończącej (świat) lekcji? On musi się tylko nauczyć, jak się do niej zbliżyć; mieć chęć by stosować się do jej wskazówek. Potrzebuje tylko zaufać temu, że jeśli Głos Boga mówi mu, iż to jest lekcja, której on może się nauczyć, to on rzeczywiście może się jej nauczyć. On nie ocenia jej jako trudnej lub łatwej. Jego Nauczyciel mu ją pokazuje, a on ufa, że On pokaże mu, jak się jej nauczyć.

Świat zakończy się w radości, ponieważ jest on miejscem smutku. Kiedy nadchodzi radość, odchodzi cel tego świata. Świat zakończy się w pokoju, ponieważ jest to miejsce wojny. Kiedy nadchodzi pokój, gdzie wtedy jest cel tego świata? Świat zakończy się ze śmiechem, ponieważ jest to miejsce łez. Któż może dłużej płakać tam gdzie jest śmiech? Całkowite przebaczenie przynosi światu błogosławieństwo. Świat odchodzi w błogosławieństwie, gdyż nie zakończy się tak jak zaczął. Przemiana piekła w Niebo jest funkcją Bożych nauczycieli, ponieważ to, czego oni uczą, są to lekcje, które odzwierciedlają Niebo. I teraz usiądź w prawdziwej pokorze i uświadom sobie, że wszystko to, co Bóg chciałby, abyś uczynił, ty możesz uczynić. Nie bądź arogancki mówiąc, że nie możesz uczyć się na podstawie Jego Własnego programu nauczania. Jego Słowo mówi co innego. Jego Wola się wypełni. Nie może być inaczej. I bądź wdzięczny, że tak jest.

[Powrót do spisu treści](#)

15. CZY KAŻDY BĘDZIE SĄDZONY GDY NASTANIE KONIEC?

Ależ oczywiście, tak! Nikt nie może uciec od Sądu Ostatecznego Boga. Kto mógłby wiecznie uciekać przed prawdą? Ale Sąd Ostateczny nie nastąpi tak długo, jak długo będzie on kojarzony z lękiem. Pewnego dnia wszyscy go powitają z radością i w tym doniosłym dniu będzie im dany. Każdy usłyszy o swej bezgrzeszności, ogłaszanej wszędzie wokół i na cały świat, przynosząc światu wolność, w miarę jak Boży Sąd Ostateczny nad nim będzie się dokonywać. To jest Sąd w którym jest zbawienie. To jest Sąd, który go uwolni. To jest Sąd, który wraz z nim uwolni wszystko. Gdy wieczność jest już blisko, czas zatrzymuje się, a na całym świecie nastaje taka cisza, że każdy może usłyszeć ten Sąd Syna Bożego:

Jesteś święty, wieczny, wolny i całkowity i przebywasz w Sercu Boga na zawsze w pokoju.

Gdzie jest teraz ten świat i gdzie jest teraz smutek?

Czy tak osądzasz siebie samego, nauczycielu Boga? Czy wierzysz, że jest to w pełni prawdziwe? Nie; jeszcze nie, jeszcze nie. Ale to jest wciąż twój cel; dlatego właśnie jesteś tu. Twoją funkcją jest przygotować się do tego, by usłyszeć ten Sąd i rozpoznać, że jest on prawdziwy. Wystarczy jedna chwila całkowitej wiary w to i będziesz zdążył do Pewności ponad wszelką wiarą. Jaki jest twój sąd nad światem, nauczycielu Boga? Czy nauczyłeś się już stanąć na uboczu i słuchać Głosu Sądu w sobie? A może wciąż próbujesz odebrać Mu Jego rolę? Naucz się być wyciszonym, ponieważ Jego Głos jest słyszany w ciszy. I Jego Sąd przybywa do wszystkich, którzy stoją na uboczu, zasłuchani w ciszy i czekają na Niego.

Ty, który jesteś czasem smutny, czasem zły, który czasami nie doświadczasz należytej ci sprawiedliwości i którego największe wysiłki spotykają się z brakiem uznania a nawet z potępieniem, porzuć te głupie myśli! One są zbyt małe, bez znaczenia i nie powinny zajmować twojego świętego umysłu ani chwili dłużej. Sąd Boga czeka na ciebie aby cię uwolnić. Co może naprawdę ten świat ci dać, bez względu na twoje osady jego darów, które wolałbyś utrzymać? Będziesz sądzony, ale sądzony sprawiedliwie i uczciwie. W Bogu nie ma nieuczciwości ani oszustwa. Jego obietnice są pewne. Zapamiętaj tylko to. Jego obietnice dają gwarancje, że Jego i tylko Jego Sąd będzie w końcu zaakceptowany. Twoją funkcją jest sprawić aby koniec nastąpił wkrótce. Twoją funkcją jest zatrzymać to w swym sercu i oferować to całemu światu, by zapewnić mu bezpieczeństwo.

[Powrót do spisu treści](#)

16. JAK NAUCZYCIEL BOŻY POWINIEN SPĘDZAĆ SWÓJ DZIEŃ?

Dla zaawansowanego Bożego nauczyciela to pytanie jest bez znaczenia. Nie istnieje żaden program dnia, ponieważ lekcje każdego dnia się zmieniają. Jednak nauczyciel Boga jest pewien tylko jednej rzeczy: one się nie zmieniają przypadkowo. Widząc to i rozumiejąc, że jest to prawda, jest zadowolony. W określonym dniu i w każdym innym dniu, będzie mu powiedziane wszystko na temat tego, jaką rolę w tym dniu powinien odegrać. I ci, którzy współdzielą z nim tę rolę, znajdą go, tak więc będą się razem uczyć lekcji przewidzianej na ten dzień. Nikogo nie brakuje z tych, których on potrzebuje, nikt nie jest przysłany bez już ustanowionego celu nauki i to właśnie tego celu, który ma być przedmiotem nauki w tym szczególnym dniu. Zatem dla zaawansowanego nauczyciela Boga to pytanie jest zbyteczne. Ono już zostało zadane i została nań udzielona Odpowiedź, a on jest w stałym kontakcie z Odpowiedzią. Taki nauczyciel jest już gotowy i widzi drogę, po której zmierza, rozciągającą się przed nim pewnie i gładko.

A co z tymi, którzy nie osiągnęli jeszcze pewności? Oni nie są jeszcze gotowi na taki brak scenariusza dla ich własnej roli. Czego więc muszą się oni rzeczywiście nauczyć, by oddać ten dzień Bogu? Są pewne ogólne reguły, do których trzeba się stosować, chociaż każdy musi użyć ich najlepiej jak potrafi na swój własny sposób. Ustalone procedury czy rozkłady zajęć jako takie są niebezpieczne, ponieważ one łatwo stają się bogami swojego własnego prawa, zagrażającego wielu celom, dla których były ustanowione. Najogólniej rzecz biorąc, można powiedzieć, że dobrze jest zacząć właściwie dzień. Zawsze jest możliwe, by rozpocząć od nowa, gdyby dzień rozpoczął się błędem. Jednak istnieją oczywiste korzyści oszczędzania czasu.

Na początek mądrze jest myśleć w kategoriach czasu. Czas nie jest bynajmniej ostatecznym kryterium, ale na samym początku jest to prawdopodobnie najprostsze do spełnienia. Akcentowanie oszczędzania czasu jest niezbędne we wczesnym okresie i chociaż pozostaje ważne dla całego procesu uczenia się, jest coraz mniej uwypuklane. Na samym początku możemy bezpiecznie powiedzieć, że czas poświęcony właściwemu rozpoczęciu dnia rzeczywiście oszczędza czas. Jak wiele czasu trzeba na to poświęcić? To musi zależeć od samego nauczyciela Boga. Nie może on jednak przypisywać sobie do tego prawa, zanim nie ukończy tej części kursu, która zawiera ćwiczenia, ponieważ tam uczenie się przebiega w określonych ramach założonych przez kurs. Po ukończeniu tych zaprojektowanych ćwiczeń praktycznych, jakie ta część kursu zawiera, głównym czynnikiem określającym wykorzystanie czasu staje się indywidualna potrzeba.

Ten kurs ma zawsze zastosowanie praktyczne. Jednak może być tak, że nauczyciel Boga zaraz po obudzeniu się znajdzie się w sytuacji, która nie sprzyja spokojnej myśli. Jeżeli tak jest, niech sobie tylko przypomni, że jego wyborem jest spędzać czas z Bogiem zawsze kiedy tylko jest to możliwe i niech tak uczyni. Czas trwania tego (spotkania z Bogiem) nie jest głównym zmartwieniem. Ktoś może całą godzinę przebywać w ciszy z zamkniętymi oczami i nie osiągnąć niczego. Ktoś inny może poświęcić Bogu tylko jedną chwilę i w tej chwili zjednoczyć się z Nim całkowicie. Być może jedyne uogólnienie, jakie można tu uczynić, jest następujące: skoro tylko się obudzisz, pozostań w ciszy i spokoju, nie spiesząc się i gdy stwierdzisz, że zaczyna to być trudne, trwaj w tym stanie jeszcze minutę lub dwie. Może się okazać, że te trudności zmniejszą się i ustąpią. Gdy tak się nie stanie, czas to zakończyć.

Te same procedury powinny być stosowane wieczorem. Być może najodpowiedniejszą porą dla twego wyciszenia byłby dość wczesny wieczór, jeżeli podjęcie się tych procedur bezpośrednio przed pójściem spać byłoby dla ciebie niewykonalne. Nie jest wskazane aby wówczas leżeć. Lepiej pozostawać w jakiegokolwiek podniesionej pozycji. Wykonując ćwiczenia tego kursu, musiałeś już dojść do jakichś wniosków w tym względzie. Jednak, jeśli to jest możliwe, wskazaną porą dnia dla oddania się Bogu jest czas bezpośrednio przed pójściem spać. Wtedy bowiem twój umysł nastawia się na odpoczynek, a ty jesteś daleki od tego by się bać. Jeżeli jest celowe, by odbyło się to wcześniej, nie zapomnij przynajmniej przeznaczyć trochę czasu – wystarczy mała chwila – by zamknąć oczy i pomyśleć o Bogu.

Jest taka jedna myśl, którą należy pamiętać przez cały dzień. To jest myśl o czystej radości, myśl o pokoju, myśl o bezgranicznym uwolnieniu, bezgranicznym, ponieważ wszystkie rzeczy są wraz z nią uwalniane. Myślisz, że zbudowałeś dla siebie bezpieczne miejsce. Myślisz, że wytworzyłeś moc, która może ocalić cię od wszelkich przerażających rzeczy, które widzisz w snach. To nie jest tak. Twoje bezpieczeństwo na tym nie polega. To, z czego rezygnujesz, jest tylko iluzją ochrony iluzji. I w tym tkwi twój lęk i tylko w tym. Jak wielką głupotą jest obawiać się czegoś, co jest niczym. Całkowicie niczym! Gdy zrezygnujesz ze swych środków obronnych, umocnień i fortyfikacji, nie będą wówczas działać, ale przecież ty (możesz tak

uczynić, bo) nie jesteś w niebezpieczeństwie. Nie są one tobie potrzebne. Rozpoznaj to, a one znikną. I tylko wtedy zaakceptujesz swą prawdziwą ochronę.

Jak prosto i jak łatwo ucieka czas nauczycielowi Boga, który zaakceptował Jego ochronę. Wszystko, co on robił poprzednio w imię bezpieczeństwa, już go dłużej nie interesuje. Albowiem jest on bezpieczny i wie że tak ma być. Ma on Przewodnika, Który nie zawiedzie. Nie potrzebuje czynić rozróżnień w odniesieniu do problemów, które postrzega, ponieważ Ten, do Którego zwraca się z wszystkimi tymi problemami, nie uznaje żadnego stopniowania trudności w ich rozwiązaniu. Jest on tak samo bezpieczny obecnie, jak był, zanim jego umysł zaakceptował iluzję i jak będzie, gdy każe im odejść. Nie przebywa on w różniących się od siebie stanach w zależności od miejsca i czasu, ponieważ one są wszystkie czymś jednym dla Boga. Na tym polega jego bezpieczeństwo. I on nie ma większych potrzeb ponad to.

Jednak na drodze, jaką Boży nauczyciel ma jeszcze do przebycia, będą pojawiać się pewne pokusy i będzie musiał sobie przez cały dzień przypominać o swej ochronie. Jak może to zrobić, szczególnie w czasie, gdy jego umysł jest zajęty zewnętrznymi sprawami? Może tylko próbować, a osiągnięcie sukcesu będzie zależało od jego przekonania, że osiągnie sukces. Musi być pewien, że sukces nie zależy od niego, ale będzie mu dany w określonym czasie, w określonym miejscu i w określonych okolicznościach, gdy zgłosi nań zapotrzebowanie. W pewnych okresach jego pewność będzie podlegać wahaniom i wróci on do wcześniejszych prób polegania tylko na samym sobie. Nie należy jednak zapominać, że to jest magia, a magia jest żalonym substytutem prawdziwej pomocy. Ona nie jest dobra dla Bożego nauczyciela, ponieważ nie jest dobra dla Syna Bożego.

Unikanie magii jest unikaniem pokusy. Albowiem wszelka pokusa jest niczym więcej, niż próbą zastąpienia Woli Bożej inną wolą. Te próby mogą rzeczywiście wydawać się przerażające, ale są one tylko żalonne. One nie mogą przynieść żadnych efektów; ani dobrych, ani złych, ani satysfakcjonujących, ani żądających ofiary, ani uzdrawiających, ani niszczących, ani przynoszących uspokojenie, ani przerażających. Gdy cała magia jest rozpoznana jako coś, co nie istnieje, nauczyciel Boga osiągnął poziom najbardziej zaawansowany. Wszystkie średnio zaawansowane lekcje będą tylko do tego prowadzić i sprawiać, że ten cel staje się coraz bliższy rozpoznania. Bowiem wszelkiego rodzaju magia, w wszystkich swych formach, po prostu absolutnie nic nie sprawia. Jej bezsilność jest powodem, dla którego można tak łatwo od niej uciec. To, co nie wywołuje żadnych skutków, nie może być przerażające.

Bożej woli nie można niczym zastąpić. Jest to fakt, któremu Boży nauczyciel poświęca swój dzień. Każdy substytut Bożej Woli, który mógłby przyjąć jako prawdziwy, może go tylko oszukać. Ale jest on chroniony przed wszelkim oszustwem, gdy tak postanowi. Może on potrzebuje sobie przypomnieć rzecz następującą: „Bóg jest ze mną. Nie można mnie oszukać”. Może on woli inne słowa, lub tylko jedno, albo wcale. Jednak każda pokusa, by zaakceptować magię jako coś prawdziwego, musi być odrzucona, lecz nie przez rozpoznanie, że jest ona przerażająca, że jest grzeszna, że jest niebezpieczna, ale tylko poprzez to, że jest bez znaczenia. Zakorzeniony w ofierze i oddzieleniu, tymi dwoma aspektami jednego błędu i niczym więcej, postanawia tylko odrzucić wszystko to, czego nigdy nie miał. I z powodu tej „ofiary” Niebo zostaje przywrócone jego świadomości.

Czy taka zamiana nie jest czymś, czego byś chciał? Świat by jej chętnie dokonał, gdyby wiedział, że jest to możliwe. To właśnie Boży nauczyciele muszą nauczać, że jest to wykonalne. I właśnie ich funkcją jest upewnić się, że się tego nauczyli. Jedynym ryzykiem, jakie istnieje przez cały dzień, jest obdarzenie zaufaniem magii, gdyż tylko to prowadzi do bólu. „Nie ma innej woli oprócz Woli Bożej”. Jego nauczyciele wiedzą, że tak jest i nauczyli się, że wszystko oprócz tego jest magią. A wiara w magię jest utrzymywana przez tylko jedną naiwną iluzję – że ona działa. I poprzez swe ćwiczenia, każdego dnia, o każdej godzinie, a nawet w każdej minucie i sekundzie, nauczyciele Boga muszą uczyć się rozpoznawać te formy magii i postrzegać ich bezsensowność. Gdy zostanie usunięty z nich strach, wówczas odchodzą i znikają. A wtedy bramy Nieba otwierają się ponownie i jego światło może znów promieniować na niezmacony umysł.

[Powrót do spisu treści](#)

17. JAK BOŻY NAUCZYCIELE RADZĄ SOBIE Z MAGICZNYMI MYŚLAMI?

To jest kluczowe pytanie, zarówno dla nauczyciela jak i dla ucznia. Niewłaściwa odpowiedź na to pytanie może doprowadzić do tego, że nauczyciel Boga zrani się i że zaatakuje również swego ucznia. To

tylko umocni strach i sprawi, że magia wyda się im obu całkiem realna. To, jak radzić sobie z magią, staje się więc główną lekcją nauczyciela Boga, prowadzącą go do mistrzostwa. Jego pierwszym obowiązkiem w tym względzie jest to, by jej nie atakować. Jeżeli magiczna myśl wzbudza jakikolwiek gniew, nauczyciel Boży może być pewny, że jest umacniany we własnej wierze w grzech i że potępił siebie. Może być również pewien, że poprosił w ten sposób o przybycie depresji, bólu, strachu i nieszczęścia. Niech więc sobie przypomni, że to nie jest to, czego chciałby nauczać, ponieważ to nie jest to, czego chciałby się uczyć.

Istnieje więc pokusa, by reagować na magię w taki sposób, który ją umacnia. Nie jest to zawsze oczywiste. Magia może być w rzeczywistości ukryta, zamaskowana pragnieniem pomocy. To jest tego rodzaju podwójne pragnienie, które czyni pomoc mało wartościową i musi prowadzić do niepożądanych rezultatów. Nie należy zapominać, że wynik, jaki ta pomoc przynosi, w jednakowym stopniu będzie oddziaływał na nauczyciela, jak i na ucznia. Ile razy było już podkreślane, że dajesz tylko sobie? I gdzie mogłoby być to lepiej pokazane, jak nie w tych rodzajach pomocy, którymi nauczyciel Boga obdarza potrzebujących? Właśnie tutaj jego dar jest mu najwyraźniej dany. Ponieważ on daje tylko to, co wybrał dla siebie. I w tym darze jest jego osądzenie świętego Syna Boga.

Najłatwiej jest naprawić błąd wtedy, gdy jest on najbardziej widoczny, a błędy mogą być rozpoznane poprzez ich rezultaty. Lekcja, której nauczono się naprawdę, może prowadzić tylko do uwolnienia nauczyciela i ucznia, których połączył wspólny zamiar. Atak może nastąpić tylko tam, gdzie wprowadzono oddzielne cele. I to rzeczywiście musi się stać w przypadku, gdy rezultatem jest wszystko tylko nie radość. Pojedynczy cel nauczyciela przemienia podzielony cel ucznia w jedną dyrektywę, z wezwaniem o pomoc jako jego jedynym apelem. Odpowiedź na jego apel przychodzi łatwo i jest tylko jedna; pojawi się ona niezawodnie w umyśle nauczyciela. Stamtąd promieniuje ona na umysł jego ucznia jednocząc oba umysły.

Być może będzie pomocne pamiętanie o tym, że tak naprawdę nikt nie może być rozgniewany. To tylko określona interpretacja daje początek negatywnym emocjom, bez względu na ich pozorne uzasadnienie, dzięki któremu wydają się mieć faktyczne podstawy. Także bez względu na intensywność wywołanej złości. To może być tylko małe rozdrażnienie, być może zbyt słabe, by można go było rozpoznać. Może ona także przybrać postać wielkiej wściekłości, towarzyszącej myślom o przemocy, pozostającej w sferze fantazji, lub najwyraźniej urzeczywistnionej. To nie ma znaczenia. Wszystkie te reakcje są takie same. Przysyłają całkowicie prawdę, nie czynią tego tylko w jakimś stopniu. Każda prawda jest zupełnie oczywista, albo prawdą nie jest. Nie może być tylko częściowo rozpoznana. Kto jest nieświadomy prawdy, musi przyglądać się iluzjom.

Złość, w odpowiedzi na spostrzeżone magiczne myśli, jest podstawową przyczyną strachu. Rozważ co ta reakcja znaczy, a jej centralne miejsce w systemie myślowym świata staje się oczywiste. Magiczna myśl, przez samą swą obecność, potwierdza oddzielenie od Boga. Ona stwierdza, w najprzejrzystszej formie jaka jest tylko możliwa, że umysł wierząc, iż ma oddzielną wolę, która może sprzeciwiać się Woli Boga, wierzy także, że może osiągnąć sukces. To, co nie może być faktem, jest oczywiste. Jednak to, w co można uwierzyć, że jest faktem, jest równie oczywiste. I tu jest miejsce narodzin winy. Kto uzurpuje sobie miejsce Boga i przywłaszcza je sobie, ma wówczas śmiertelnego „wroga”. I teraz musi sam się chronić, czyniąc siebie tarczą, aby zapewnić sobie zabezpieczenie przed wściekłością, która nigdy nie maleje i przez zemstą, która nigdy nie przynosi satysfakcji.

Jak ta nieuczciwa bitwa może być zakończona? Jej koniec jest nieunikniony, ponieważ jej wynikiem musi być śmierć. Jak zatem może ktoś wierzyć w swoje umocnienia i fortyfikacje? Musi tu znowu pomóc magia. Zapomnij o bitwie. Zaakceptuj ją jako fakt, a potem zapomnij o niej. Nie pamiętaj, że nie masz żadnych szans. Zapomnij o potędze „wroga” i nie myśl o tym, że jesteś wątki i kruchy w porównaniu z nim. Uznaj swoje oddzielenie, ale nie pamiętaj, jak ono powstało. Uwierz, że zwyciężyłeś go, ale nie zatrzymuj nawet w najmniejszym stopniu w pamięci tego, Kto w rzeczywistości jest twym wielkim „przeciwnikiem”. Dokonując na Niego projekcji twego „zapomnienia”, wydaje się tobie, że On także zapomniał.

Ale jaka teraz będzie twoja reakcja na wszystkie magiczne myśli? One mogą tylko ponownie obudzić śpiącą winę, którą ukryłeś, ale której nie pozwoliłeś odejść. Każda mówi wyraźnie twemu przestraszonemu umysłowi: „Przywłaszczałeś sobie miejsce Boga. Nie myśl, że on o tym zapomniał”. Z tego powodu pojawia się najczęściej lęk przed Bogiem. Albowiem w tej myśli wina podniosła szaleństwo aż do tronu Samego Boga. I teraz już nie ma nadziei. Oprócz tego, by zabić. W tym teraz jest zbawienie. Zagniewany ojciec ściga swego winnego syna. Zabić, albo być zabitym, w tym jest jedyny wybór. Poza tym nie ma żadnego innego wyboru, ponieważ nie można uczynić nic poza tym. Plama krwi nie może być nigdy usunięta i tego, który nosi na sobie tę plamę, musi spotkać śmierć.

Do tych, którzy znaleźli się w tym beznadziejnym położeniu, Bóg wysłał Swoich nauczycieli. Oni przynoszą światło nadziei od Samego Boga. To jest sposób, dzięki któremu można uciec od tej beznadziei. Można się tego sposobu nauczyć i można go nauczać, ale wymaga to cierpliwości i wielkiej chęci. Zawarta w nim oczywista prostota lekcji rzuca się w oczy jak intensywne białe światło na czarnym horyzoncie, ponieważ właśnie taki ten sposób jest. Jeżeli złość nie wynika z faktu, ale tylko z określonej interpretacji, wówczas nigdy nie jest uzasadniona ani usprawiedliwiona. Kiedy już jest to choćby tylko mgliście rozumiane, droga zostaje otwarta. Teraz można podjąć już następny krok. Nareszcie można już zmienić tą interpretację. Magiczne myśli nie muszą prowadzić do potępienia, ponieważ one naprawdę nie mają żadnej mocy wywoływania (poczucia) winy. A zatem można nie zwracać na te myśli uwagi, przeoczyć je i wtedy zapomnieć o nich, w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu.

Szaleństwo tylko wydaje się przerażające. W świetle prawdy nie ma ono żadnej mocy czynienia czegokolwiek. Podobnie jak magia, która staje się jego sługą, ono nigdy nie atakuje ani nie chroni. Przyglądanie się szaleństwu i uznawanie jego systemu myślowego jest przyglądaniem się nicości. Czy nicość może wywoływać złość? Raczej nie. Pamiętaj zatem, nauczycielu Boga, że złość uznaje rzeczywistość, której nie ma; jednak złość jest pewnym świadectwem, że wierzysz, iż ta rzeczywistość jest faktem. Teraz ucieczka jest już niemożliwa, dopóki sobie nie uświadomisz, że zareagowałeś na swą własną interpretację, dokonując jej projekcji na świat zewnętrzny. Niech ten groźny miecz zostanie teraz tobie zabrany. Nie ma śmierci. Ten miecz nie istnieje. Lęk przed Bogiem jest bez powodu. Ale Jego Miłość jest Powodem wszystkiego, co znajduje się ponad wszelkim lękiem, a zatem co jest na zawsze rzeczywiste i zawsze prawdziwe.

[Powrót do spisu treści](#)

18. JAK DOKONUJE SIĘ KOREKCJI?

Korekci trwałych cech charakteru – a tylko taka korekcja jest prawdziwa – nie można przeprowadzić, dopóki nauczyciel Boga nie zaprzestanie myśleć interpretacji faktu z samym faktem lub iluzji z prawdą. Jeśli on spiera się ze swoim uczniem na temat jakiejś magicznej myśli, atakuje ją, próbuje ustalić tkwiący w niej błąd lub pokazać jej fałszywość, wówczas tylko poświadczą, że jest rzeczywista. Nieunikniona jest wówczas depresja, ponieważ udowodnił on, zarówno swemu uczniowi jak i sobie, że ich zadaniem jest uciec od tego, co jest rzeczywiste. Ale takie postępowanie może być jedynie określone jako absurdalne. Rzeczywistość jest niezmienna. Magiczne myśli są tylko iluzjami. W przeciwnym razie zbawienie byłoby tym samym – starym, niedorzecznym snem, tylko w innej formie. Jednak ten sen o zbawieniu ma nową treść. On nie jest tylko samą formą, w której tkwią wszelkie różnice.

Główną lekcją Bożych nauczycieli jest nauczenie się, jak reagować na magiczne myśli całkowicie bez złości. Tylko w ten sposób mogą oni głosić prawdę o sobie. Teraz Duch Święty może już poprzez nich mówić o rzeczywistości Syna Bożego. Teraz może On przypomnieć temu światu bezgrzeszność, jedyną niezmienną i niemożliwą do zmiany cechę wszystkiego, co Bóg stworzył. Teraz może on głosić Słowo Boże uszom, które słuchają i ukazywać wizję Chrystusa oczom, które widzą. Teraz może swobodnie nauczać wszystkie umysły prawdy na temat tego, czym one są, aby mogły one chętnie powrócić do Niego. I teraz wina jest w pełni przebaczona, w pełni przeoczona w Jego widzeniu i w Bożym Słowie.

Złość tylko skrzeczy: „Wina jest prawdziwa!” Rzeczywistość jest przysłonięta, gdy ta szalona wiara zastępuje Słowo Boże. Oczy ciała teraz „widzą”; jego uszy same mogą „słyszeć”. Ta niewielka cząstka przestrzeni i to malutkie technienie stają się miarą rzeczywistości. A prawda staje się czymś małym i nic nie znaczącym. Korekcja ma na to wszystko tylko jedną odpowiedź, dając ją temu światu, który się na tym (błędzie) opiera:

Pomyliłeś się w interpretacji prawdy. Jesteś w błędzie. Ale błąd nie jest grzechem i nie może być ustanowiony grzechem z powodu twoich pomyłek. Bóg panuje wiecznie i Jego prawa rządzą tobą i światem. Jego Miłość jest wszystkim, co istnieje. Strach jest iluzją, ponieważ jesteś podobny do Niego.

Aby nauczyciel Boga mógł uzdrawiać, kluczową sprawą staje się dla niego to, by pozwolił na korekcję

wszystkich swoich błędów. Jeśli on odczuwa nawet najmniejszy ślad irytacji, gdy odpowiada komukolwiek, powinien sobie natychmiast uświadomić, że jego interpretacja (tego co jest) nie jest prawdziwa. Niechaj wtedy zwróci się do swego wiecznego Przewodnika i pozwoli mu ocenić, jaka powinna być właściwa odpowiedź. Wówczas zostaje uzdrowiony, a wraz z nim jego uczeń. Jedynym obowiązkiem nauczyciela Boga jest przyjąć Pojednanie dla siebie. Pojednanie oznacza korekcję czyli zniweczenie błędów. Kiedy to nastąpi, Boży nauczyciel staje się z definicji cudotwórcą. Jego grzechy zostały mu przebaczone i on dłużej się już nie potępia. Jak mógłby zatem potępić kogokolwiek? I czy jest ktoś, komu jego przebaczenie może przeszkadzać w uzdrawianiu?

[Powrót do spisu treści](#)

19. CO TO JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ?

Sprawiedliwość jest Boską korekcją niesprawiedliwości. Niesprawiedliwość jest podstawą wszelkich osądów tego świata. Sprawiedliwość poprawia interpretacje, które niesprawiedliwość ustanawia i usuwa je. W Niebie nie istnieje ani sprawiedliwość ani niesprawiedliwość, gdyż błąd nie jest tam możliwy, a zatem naprawa błędu jest niepotrzebna. Jednakże na tym świecie przebaczenie zależy od sprawiedliwości, gdyż wszelki atak może być tylko niesprawiedliwy. Sprawiedliwość jest werdyktem Ducha Świętego na temat świata. Poza Jego osądem sprawiedliwość nie jest możliwa, ponieważ nikt na tym świecie nie jest zdolny do dokonywania tylko sprawiedliwych interpretacji i odłożenia wszelkiej niesprawiedliwości na bok. Gdyby Syn Boży był sprawiedliwie osądzony, nie istniałaby potrzeba zbawienia. Wówczas już na zawsze myśl o oddzieleniu byłaby nie do pomyślenia.

Sprawiedliwość, tak jak jej przeciwieństwo, jest określoną interpretacją. Jest ona jedyną interpretacją, która prowadzi do prawdy. To staje się możliwe dzięki temu, że chociaż sprawiedliwość sama w sobie nie jest prawdą, to jednak nie zawiera ona niczego, co sprzeciwia się prawdzie. Nie ma więc wewnętrznego konfliktu między sprawiedliwością i prawdą; ta pierwsza jest tylko początkowym małym krokiem w kierunku drugiej. Ta droga (do prawdy) zmienia się i staje się całkiem inna dla każdego, kto idzie wzdłuż niej. Nie można więc już na samym początku przepowiedzieć wspaniałości i okazałości scenerii, ogromnych otwierających się perspektyw, ukazujących się temu, który kontynuuje tę podróż. Jednak nawet te, których wspaniałość osiąga wielkość nie do opisanego, nie dorównują temu wszystkiemu, co czeka podróżnika, gdy jego droga dobiega końca, a czas wraz z nią. Ale gdzieś ów podróżnik musi rozpocząć swą drogę. Sprawiedliwość jest jej początkiem.

Wszystkie pomysły twego brata i twoje własne, wszystkie obawy dotyczące przyszłości i wszystkie troski związane z przeszłością biorą się z niesprawiedliwości. To jest soczewka, która umieszczona przed oczami ciała, zniekształca postrzeganie i wnosi do umysłu, który ją wytworzył i uczynił czymś drogim, obraz zniekształconego świata. Każda koncepcja tego świata jest wymyślona właśnie w ten sposób, wybiórczo i przypadkowo. „Grzechy” są postrzegane i usprawiedliwane dzięki starannej wybiórczości, zgodnie z którą każda myśl o całkowitości musi być odrzucona i przez to utracona. W tego rodzaju koncepcji nie ma miejsca na przebaczenie, ponieważ jedynie grzech wydaje się na zawsze prawdziwy.

Zbawienie jest Bożą sprawiedliwością. Ono przywraca twej świadomości całkowitość tych fragmentów, które postrzegasz jako oderwane i oddzielone. I ono właśnie przewycięża lęk przed śmiercią. Albowiem oddzielne fragmenty muszą ulec rozkładowi i śmierci, a całkowitość jest nieśmiertelna. Ona zachowuje się na wieki wieków tak jak jej Stwórca, będąc jednym z Nim. Boży Sąd jest Jego sprawiedliwością. Właśnie na ten Sąd – Sąd w pełni pozbawiony potępienia; ocenę opartą całkowicie na miłości – dokonałeś projekcji swojej niesprawiedliwości, spoglądając na Boga przez soczewkę wykrzywającą postrzeganie. Teraz niesprawiedliwość należy już do Niego, a nie do ciebie. Boisz się Go i nie widzisz, że nienawidzisz i boisz się swojej własnej Jaźni, którą uważasz za wroga.

Módl się do Boga o sprawiedliwość i nie myl jego miłosierdzia z twym własnym szaleństwem. Postrzeganie może wytworzyć dowolny obraz, jaki sobie tylko życzy widzieć umysł. Pamiętaj o tym. W tym leży Niebo albo piekło, w zależności od tego, co wybierzesz. Boża sprawiedliwość wskazuje na Niebo, gdyż jest całkowicie bezstronna. Przyjmuje każde świadectwo, które jest jej przedstawione, nic nie pomijając i nic nie oceniając jako oddzielone i odłączone od reszty. Dokonuje wszelkiej oceny z tego jednego punktu widzenia i tylko z tego jednego. Tu wszelki atak i potępienie staje się czymś bezsensownym i niedopuszczalnym. Postrzeganie odpoczywa, umysł jest spokojny, a światło znów powraca. Widzenie duchowe jest przywrócone. To, co było utracone, teraz zostaje odnalezione. Pokój Boga zstępuje na cały

20. CO TO JEST POKÓJ BOGA?

Było już mówione, że istnieje pewien rodzaj pokoju, który nie jest z tego świata. Jak można go rozpoznać? Jak można go odnaleźć? Jak można go zachować, gdy jest już odnaleziony? Rozważmy każde z tych pytań oddzielnie, ponieważ każde odzwierciedla inny krok na drodze do pokoju.

Po pierwsze, jak można pokój Boga rozpoznać? Boży pokój rozpoznaje się na początku poprzez jedną rzecz: pod każdym względem jest on całkowicie niepodobny do wszystkich poprzednich doświadczeń. Nie przywołuje do umysłu niczego, co było tam wprowadzane przedtem. Nie przynosi ze sobą żadnych przeszłych skojarzeń. Jest czymś całkowicie nowym. Jest czymś, co kontrastuje z całą przeszłością. Ale co jest rzeczą dziwną, nie tworzy kontrastu⁵ w sensie prawdziwych różnic. Przeszłość tylko się wymyka, a na jej miejsce wstępuje wieczny spokój. Tylko tym jest Boży pokój. Zniknął jedynie kontrast postrzegany początkowo. Został osiągnięty spokój, obejmujący wszystko.

Jak odnaleźć pokój? Nikt nie może doznać porażki w jego odnalezieniu, kto tylko poszukuje warunków jego istnienia. Pokój Boży nie może nigdy pojawić się tam, gdzie przebywa złość, ponieważ złość zaprzecza istnieniu pokoju. Kto postrzega złość jako usprawiedliwioną w jakikolwiek sposób czy w jakichkolwiek okolicznościach, ogłasza, że pokój nie ma sensu i musi zatem wierzyć, że nie może on istnieć. W tych warunkach pokój nie może być odnaleziony. Zatem przebaczenie jest koniecznym warunkiem odnalezienia pokoju Boga. Można powiedzieć jeszcze więcej: tam, gdzie się przebacza, tam *musi* być pokój. Albowiem co, oprócz ataku, prowadzi do wojny? I co, jak nie pokój, jest przeciwieństwem wojny? Tu rzuca się w oczy zasadniczy kontrast, jasny i oczywisty. Jednak, gdy odnaleziony jest pokój, wojna staje się czymś bezsensownym. I konflikt jest teraz postrzegany jako nieistniejący i nierzeczywisty.

Jak można zachować pokój Boga, gdy jest już odnaleziony? Powrót złości, w jakiegokolwiek formie, opuszcza jeszcze raz ciężką zasłonę i wówczas przekonanie, że pokój nie może istnieć, z pewnością powróci. Wojna jest ponownie akceptowana jako jedyna rzeczywistość. Teraz musisz jeszcze raz odłożyć swój miecz, chociaż nie rozpoznajesz, że znowu go podniosłeś. Ale wkrótce dowiesz się, że musisz znowu chwycić za miecz w swej obronie, mimo, że już teraz pamiętasz, choćby słabo, jak byłeś szczęśliwy bez niego. Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl o tym: Czy chcesz konfliktu, czy też lepszym wyborem jest pokój Boga? Jakie rozwiązanie przynosi ci więcej? Spokój umysłu nie jest małym darem. Czy nie wolałbyś raczej żyć niż wybrać śmierć?

Życie jest radością, a śmierć może tylko płakać. W śmierci widzisz ucieczkę od tego, co wytworzyłeś. Ale nie widzisz tego, że to ty wytworzyłeś śmierć, które jest tylko iluzją końca. Śmierć nie może być ucieczką (przed niczym), ponieważ problem tkwi w życiu, a nie w śmierci, która nie jest życiem. Życie nie ma przeciwieństwa, ponieważ pochodzi od Boga. Życie i śmierć tylko wydają się być czymś przeciwnym, ponieważ ty postanowiłeś, że śmierć kończy życie. Przebacz temu światu, a wówczas zrozumiesz, że wszystko, co Bóg stworzył, nie ma końca, a wszystko, czego On nie stworzył, nie jest rzeczywiste. To jedno zdanie wyjaśnia cały nasz kurs. To zdanie nadaje naszym ćwiczeniom jeden kierunek. I to jedno zdanie określa dokładnie program nauczania Ducha Świętego.

Co to jest pokój Boga? Nie więcej niż to: proste zrozumienie, że Jego Wola nie ma zupełnie żadnego przeciwieństwa. Nie istnieje żadna myśl, która jest prawdziwa i która sprzeciwia się Jego Woli. Kontrast między Jego Wolą i twoją wolą tylko wydaje się być prawdziwy. W świetle prawdy nie ma tu żadnego konfliktu, ponieważ Jego Wola jest twoją wolą. Teraz potężna Wola Boga jest Jego darem dla ciebie. On nie zmierza do zatrzymania jej dla Siebie. Dlaczego więc ty miałbyś zdążyć do trzymania tylko dla siebie, z dala od Niego, swoich marnych wyobrażeń? Wola Boga jest Jedna i wszystko jest w niej zawarte. To jest twoje dziedzictwo. Wszechświat rozciągający się poza słońce i gwiazdy, a także wszelkie myśli, jakie tylko mogą się zrodzić w twym umyśle – wszystko to należy do ciebie. Boży pokój jest stanem (istnienia) Jego Woli. Gdy osiągniesz Jego pokój, wówczas przypomnisz Go sobie.

5 Użyte w oryginale angielskie słowo „contrast” może być również tłumaczone jako przeciwieństwo.

21. JAKA JEST ROLA SŁÓW W UZDRAWIANIU?

Mówiąc ściśle, słowa nie odgrywają żadnej roli w uzdrowieniu. Czynnikiem motywującym jest modlitwa lub prośba. Otrzymujesz to, o co prosisz. Ale to odnosi się do modlitwy serca, a nie do słów, których używasz w modlitwie. Czasami słowa i ta modlitwa są ze sobą sprzeczne, czasami są zgodne. To nie ma znaczenia. Bóg nie rozumie słów, ponieważ zostały one wytworzone przez oddzielone umysły, aby utrzymywać iluzję oddzielenia. Słowa mogą być pomocne, szczególnie dla początkujących, w osiągnięciu odpowiedniej koncentracji i w ułatwieniu wyłączenia się, lub przynajmniej w kontrolowaniu ubocznych myśli. Jednak nie zapomnijmy tego, że te słowa są tylko symbolami symboli. Są one zatem aż o dwa kroki odległe od rzeczywistości.

Jako symbole, słowa mają ściśle określone odniesienia. Nawet gdy wydają się być bardzo abstrakcyjne, obraz, który pojawia się w umyśle, bywa zwykle bardzo konkretny. Jeśli w umyśle nie pojawia się jakieś określone pojęcie czy wyobrażenie, które odpowiadałoby danemu słowu, wówczas to słowo ma niewielkie znaczenie praktyczne lub nie ma go wcale i nie może zatem być pomocne w procesie uzdrawiania. Modlitwa serca w rzeczywistości nie prosi o konkretne rzeczy. Ona zawsze prosi o jakiś rodzaj przeżycia, w którym określone rzeczy są tylko tym, co w opinii proszącego przynosi pożądane doświadczenie. Słowa są zatem symbolami rzeczy, o które się prosi, zaś same rzeczy tylko reprezentują doświadczenia, na które nadzieję ma proszący.

Modlitwa o rzeczy tego świata przynosi doświadczenia tego świata. Jeżeli prosi się o to w modlitwie serca, to prośba będzie spełniona, ponieważ będzie odebrana. Jest niemożliwe, by modlitwa serca pozostała bez odpowiedzi i aby proszący jej nie dostrzegł. Jeżeli prosi on o niemożliwe, jeśli chce tego, co nie istnieje lub poszukuje w swym sercu iluzji, wszystko to staje się jego własnością. Moc jego decyzji oferuje mu to o co prosi. W tym tkwi piekło i Niebo. Śpiący Syn Boga ma tylko tą pozostawioną mu moc. Ona jest wystarczająca. Jego słowa nic nie znaczą. Tylko Słowo Boże ma jakiegokolwiek znaczenie, ponieważ symbolizuje to, co w ludzkiej symbolice w ogóle nie występuje. Sam Duch Święty rozumie, co to Słowo znaczy. I to jest także wystarczające.

Zatem czy nauczyciel Boga ma unikać używania słów w swym nauczaniu? Ależ nie! Do wielu można dotrzeć tylko poprzez słowa, ponieważ na razie są niezdolni do słuchania w ciszy. Boży nauczyciel musi zatem nauczyć się używania słów w nowy sposób. Stopniowo uczy się, jak pozwolić, by słowa zostały dla niego wybrane, podczas gdy on sam przestaje decydować, co chce powiedzieć. Ten proces jest tylko szczególnym przypadkiem lekcji z części kursu zawierającej ćwiczenia, która głosi: „Cofnę się, i pozwolę by On mnie poprowadził”⁶. Nauczyciel Boży akceptuje słowa, które są mu proponowane i daje je tak, jak je otrzymuje. Nie kontroluje ani nie zarządza swoją mową. Słucha, słyszy i mówi.

Główna przeszkoda dotycząca tego aspektu jego uczenia się jest taka, że nauczyciel Boga obawia się, iż to co słyszy może być niewiarygodne bądź nieprawdziwe. A to co słyszy może naprawdę być zaskakujące. To może także wydawać się nie na temat w odniesieniu do przedstawionego problemu tak jak on go postrzega i może, faktycznie, stawiać tego nauczyciela w sytuacji, która wydaje się być dla niego bardzo kłopotliwa. Jednak wszystkie te opinie są bezwartościowe. Są to tylko jego własne osądy, pochodzące z jego własnego, nędznego postrzegania, które powinien odrzucić. Nie osądzaj słów, które do ciebie przychodzą, ale przekazuj je z ufnością. One są mądrzejsze niż twoje własne. Boży nauczyciele mają do dyspozycji Słowo Boże, które za tymi symbolami stoi. I On Sam daje słowom, których oni używają, moc Jego Ducha, podnosząc je od rangi pozbawionych znaczenia symboli, do rangi Wołania samego Nieba.

[Powrót do spisu treści](#)

22. W JAKI SPOSÓB UZDROWIENIE I POJEDNANIE SĄ ZE SOBĄ POWIĄZANE?

Uzdrowienie i Pojednanie nie są ze sobą powiązane, one są identyczne. Nie ma stopni trudności w cudach, ponieważ nie ma stopniowania Pojednania. Tylko takie pojmowanie Pojednania, jako czegoś całkowitego, możliwe jest na tym świecie, ponieważ jest ono źródłem całkowicie zjednoczonej percepcji. Częściowe Pojednanie jest ideą bez sensu, tak samo, jak nie do pomyślenia są specjalne strefy piekła w Niebie. Gdy zaakceptujesz pojednanie, wówczas zostaniesz uzdrowiony. Pojednanie jest Słowem Bożym.

⁶ Chodzi tu o lekcję 155.

Czy zostanie jeszcze coś, co mogłoby wywołać chorobę, gdy zaakceptujesz Jego Słowo? Gdy zaakceptujesz Jego Słowo, spełni się każdy cud. Przebaczyć znaczy uzdrowić. Nauczyciel Boży podjął się akceptacji Pojednania dla siebie jako jedynej swojej funkcji. Czy jest coś, czego on wtedy nie może uzdrowić? Jaki cud mógłby mu być odmówiony?

Postęp, jaki czyni nauczyciel Boga, może być powolny lub szybki, w zależności od tego, czy uznaje on to, że Pojednanie jest wszechogarniające, czy też przez jakiś czas wyłącza z Pojednania jakąś część problemów. W niektórych przypadkach pojawia się nagła i całkowita świadomość pełnej przydatności lekcji Pojednania do każdej sytuacji, ale to zdarza się stosunkowo rzadko. Nauczyciel Boga być może zaakceptował tę funkcję, którą Bóg mu powierzył, dużo wcześniej, jeszcze zanim nauczył się on wszystkiego na temat tego, co ta akceptacja mu daje. Tylko koniec jest pewny. Ale gdziekolwiek na tej drodze, którą kroczy, może sobie on uświadomić, że Pojednanie ogarnia wszystko. Jeżeli droga wydaje się długa, niech będzie zadowolony. To on zdecydował o kierunku, w jakim chce iść. Czy proszono go o coś więcej? I czy Bóg odmówiłby reszty, gdy zostało uczynione to, co było wymagane?

Nauczyciel Boga musi zrozumieć, że przebaczenie jest uzdrowieniem, jeśli chce uczynić postęp (w swej działalności). Idea, że ciało może chorować, jest centralnym pojęciem systemu myślowego ego. Ta myśl nadaje ciału autonomię, oddziela go od umysłu i utrzymuje nietkniętą ideę ataku. Jeżeli ciało mogłoby być chore, Pojednanie byłoby niemożliwe. Ciało, które może rozkazywać umysłowi aby czynił to, co ono uzna za stosowne, mogłoby tylko zająć miejsce Boga i udowodniać, że zbawienie jest niemożliwe. Co wtedy zostaje do uzdrowienia? Ciało stało się panem umysłu. Jak mógłby umysł powrócić do Ducha Świętego, jeśli ciało nie byłoby zabite? I kto chciałby zbawienia za taką cenę?

Z pewnością choroba nie wydaje się być decyzją. Ani też nikt nie uwierzyłby w to, że chce być chory. Może ktoś potrafiłby zaakceptować tą ideę w teorii, ale rzadko by ją stosował konsekwentnie do wszystkich form choroby, zarówno w indywidualnym postrzeganiu ich w samym sobie, jak również we wszystkich innych. To nie na tym poziomie nauczyciel Boga wywołuje cud uzdrowienia. On nie zauważa umysłu i ciała, widząc tylko promieniujące przed nim oblicze Chrystusa, naprawiające wszelkie błędy i uzdrawiające wszelkie postrzeganie. Uzdrowienie jest rezultatem rozpoznania przez Bożego nauczyciela kim jest ten, kto potrzebuje uzdrowienia. To rozpoznanie nie odnosi się do czegokolwiek w sposób szczególny. Jest ono prawdziwe dla wszystkich rzeczy, które stworzył Bóg. W nim są uzdrowione wszelkie iluzje.

Kiedy nauczyciel Boży doznaje porażki w uzdrowieniu, dzieje się tak dlatego, że zapomniał on, Kim on jest. Choroba innego stała się jego własną. Pozwalając by się to zdarzyło, utożsamił się z ego kogoś innego i w ten sposób pomylił go z ciałem. Czyniąc tak, odmówił przyjęcia dla siebie Pojednania i nie może zaoferować go swemu bratu w imię Chrystusa. Jest on wtedy faktycznie całkowicie niezdolny do rozpoznania swego brata, ponieważ jego Ojciec nie stworzył ciała, więc postrzega on swego brata jako kogoś nierzeczywistego. Pomyłki nie naprawiają pomyłek, a zniekształcone postrzeganie nie uzdrawia. Zawróć nauczycielu Boga. Jesteś w błędzie. Nie prowadź dalej tą drogą, gdyż ją zgubiłeś. Zwróć się szybko do swego Nauczyciela i pozwól mu uzdrowić cię.

Oferata Pojednania jest uniwersalna. Ona jest możliwa do zastosowania w równym stopniu do wszystkich osób we wszystkich okolicznościach. I w niej tkwi moc uzdrowienia wszystkich osób z wszystkich rodzajów chorób. Nie wierz, że to jest nieuczciwe względem Boga i że jest zatem niewiernością wobec Niego. Osoba chora postrzega siebie jako oddzieloną od Boga. Czy chciałbyś widzieć taką osobę jako oddzieloną od ciebie? Twoim zadaniem jest uzdrawiać poczucie oddzielenia, które uczyniło tego człowieka chorym. Twoją funkcją jest rozpoznać, co z jego wiary dotyczącej jego samego nie jest prawdą. Musisz mu pokazać, że mu przebaczasz. Uzdrowianie jest bardzo proste. Pojednanie jest otrzymywane i oferowane. Będąc odebrane, musi być zaakceptowane. Uzdrowienie polega więc na jego właściwym przyjęciu. Cała reszta musi wynikać z tego jednego celu.

Kto może ograniczyć moc Samego Boga? Kto może więc powiedzieć, jaka osoba może być uzdrowiona i z czego oraz co musi pozostawać poza Bożą mocą przebaczenia? To jest rzeczywiście szaleństwo. Do Bożych nauczycieli nie należy ograniczanie Boga, ponieważ nie należy do nich osądzanie Jego Syna. A osądzanie Jego Syna jest ograniczaniem jego Ojca. Obie te rzeczy są jednakowo bez sensu. Jednak stanie się to zrozumiałe dopiero wtedy, gdy Boży nauczyciel uzna, że one stanowią tą samą pomyłkę. Właśnie tu on rzeczywiście przyjmuje Pojednanie, gdyż odwołuje swój osąd na temat Syna Boga, akceptując go takim, jakim go Bóg stworzył. Dłużej już nie stawia się ponad Bogiem, określając, gdzie uzdrowienie powinno być dane, a gdzie powinno być odmówione. Teraz może powiedzieć wraz z Bogiem: „To jest mój Syn umiłowany, stworzony w sposób doskonały i pozostający takim na zawsze”.

23. CZY JEZUS MA SZCZEGÓLNE MIEJSCE W UZDRAWIANIU?

Boże dary są rzadko odbierane bezpośrednio. Nawet najbardziej zaawansowani Boży nauczyciele ulegają pokusom tego świata. Czy byłoby rzeczą słuszną, żeby ich uczniowie byli z tego powodu pozbawieni uzdrowienia? Biblia mówi: „Proś w imię Jezusa Chrystusa”. Czy to jest tylko nawoływanie do magii? Imię przecież nie uzdrawia, a samo wezwanie nie wywołuje specjalnych mocy. Co to znaczy wzywać Jezusa Chrystusa? Co sprawia wezwanie w jego imię? Dlaczego odwołanie się do niego jest częścią uzdrowienia?

Mówiliśmy wielokrotnie, że ten, kto w sposób doskonały zaakceptował pojednanie dla siebie, może uzdrowić ten świat. Naprawdę, on już to uczynił. Pokusa może powracać do innych, ale nigdy do tego Jednego. Stał się On podniesionym Synem Boga⁷. Przewyciężył śmierć, ponieważ zaakceptował życie. Rozpoznał siebie takim, jakim go Bóg stworzył i czyniąc tak rozpoznał wszelkie żywe stworzenie jako część siebie. Jego moc nie ma granic, gdyż jest to moc Boga. Zatem jego imię stało się Imieniem Boga, ponieważ on już nie widzi siebie oddzielnym od Niego.

Co to wszystko znaczy dla ciebie? To znaczy, że wspominając Jezusa wspominasz Boga. W tym tkwi całkowity związek Syna i Ojca. Jego udział w Synostwie jest także twoim udziałem i jego ukończona nauka gwarantuje twój własny sukces. Czy jego pomoc jest wciąż dostępna? Co on mówił na ten temat? Przypomnij sobie jego obietnice i zapytaj się szczerze, czy jest prawdopodobne, że nie uda mu się ich dotrzymać. Czy Bóg może zawieść Swego Syna? I czy ten, który jest jednym z Bogiem, może być do Niego niepodobny? Kto wykroczył poza ciało, ten wykroczył poza ograniczenia. Czy największy nauczyciel byłby nieosiągalny dla tych, którzy za nim podążają?

Imię Jezusa Chrystusa jako takie jest tylko symbolem. Ale ono reprezentuje sobą miłość, która jest nie z tego świata. Jest to symbol, który jest bezpiecznie używany, zamiast wielu różnych imion wszystkich bogów, do których się modlisz. Staje się on jaśniejącym symbolem Słowa Bożego, tak bliskim temu co oznacza, że ta mała przestrzeń między nimi znika, w momencie, gdy to imię jest przywołane do umysłu. Przywołanie imienia Jezusa Chrystusa jest podziękowaniem za wszystkie dary, które otrzymałeś od Boga. I wdzięczność Bogu staje się sposobem, poprzez który jest On przypomniany, ponieważ miłość nie może być z dala od wdzięcznego serca i wdzięcznego umysłu. Bóg wstępuje tam łatwo, ponieważ są to prawdziwe warunki twego powrotu do domu.

Jezus wskazał drogę. Dlaczego nie miałbyś być mu wdzięczny za to? Poprosił o miłość, ale tylko po to, by mógł ci ją dać. Nie kochasz siebie. Ale w jego oczach twoja cudowność jest tak całkowita i nieskazitelna, że widzi on w niej odbicie swego Ojca. Stajesz się symbolem jego Ojca, tu na tej ziemi. W tobie wypatruje nadziei, ponieważ nie widzi w tobie ograniczeń ani nie postrzega żadnej plamy, która mogłaby oszpecić twą piękną doskonałość. W jego oczach wizja Chrystusa lśni w sposób doskonały i niezmienny. On pozostał z tobą. Czy nie chciałbyś nauczyć się lekcji zbawienia poprzez jego nauczanie? Dlaczego miałbyś zaczynać od nowa, kiedy on już odbył tę podróż za ciebie?

Nikt na ziemi nie może pojąć czym jest Niebo i co jego jedyny Stwórca naprawdę zamierza. Jednak mamy świadków. To do nich mądrość winna się odwołać. Są wśród nich nawet tacy, których nauka daleko wykracza poza to, czego możemy się nauczyć. Nie chcielibyśmy nauczać ograniczeń, jakie nałożyliśmy na siebie. Nikt, kto stał się prawdziwym i oddanym nauczycielem Boga, nie zapomina o swych braciach. Jednak to, co on może im zaferować, jest ograniczone przez to, czego sam się uczy. Zatem zwróć się do tego, który odłożył wszelkie ograniczenia i wykroczył poza najdalszy zasięg nauczania. On zabierze ciebie z sobą, gdyż nie szedł sam. I byłeś z nim wtedy, tak jak jesteś teraz.

Ten kurs pochodzi od niego, a jego słowa dotarły do ciebie w języku, który możesz kochać i rozumieć. Czy jest możliwe, by byli inni nauczyciele, wskazujący drogę tym, którzy mówią innymi językami i odwołują się do innych symboli? Oczywiście, że tak. Czy Bóg zostawiłby kogoś bez tak bardzo potrzebnej mu obecnie pomocy w czasie gdy ma on kłopoty; bez jakiegoś zbawcy, który może symbolizować Jego Samego? Jednak potrzebny jest nam niewątpliwie wielostronny program nauczania, nie ze względu na zawartość jakichś różnic w tym programie, ale dlatego, że symbole muszą być dostosowywane i zmieniane

⁷ W oryginale jest tu zwrot „the risen Son of God”. Ponieważ zwrot „risen from the dead” oznacza „zmartwychwstały”, może to zabrzmieć również jako „zmartwychwstały Syn Boga”.

tak, by odpowiadały potrzebom. Jezus przybył by odpowiedzieć na twoje potrzeby. W nim odnajdujesz Odpowiedź Boga. Nauczaj więc z nim, ponieważ on jest z tobą; on jest zawsze tutaj.

[Powrót do spisu treści](#)

24. CZY ISTNIEJE REINKARNACJA?

W ostatecznym sensie, reinkarnacja nie jest możliwa⁸. Nie ma przeszłości i nie ma przyszłości, a idea urodzenia w ciele jest bez znaczenia zarówno jeśli jest ono jednorazowe jak i wtedy gdy jest wielokrotne. Reinkarnacja nie może być zatem prawdziwa w rzeczywistym sensie. Naszym jedynym pytaniem powinno być to: „Czy ta koncepcja jest przydatna?” A to zależy oczywiście od tego, do czego jest ona użyta. Jeżeli jest użyta do umocnienia rozpoznania wiecznej natury życia, jest ona rzeczywiście przydatna. Czy jakieś inne pytanie na jej temat jest naprawdę użyteczne w rozjaśnianiu tej drogi? Podobnie jak wiele innych wierzeń, wiara w reinkarnację może być bardzo nadużyta. W najlepszym razie, takie niewłaściwe użycie koncepcji reinkarnacji oferuje zaabsorbowanie przeszłością i może dumę z przeszłości. W najgorszym przypadku wytwarza ono bezwład w terażniejszości. Pomiędzy tymi skrajnościami możliwych jest wiele rodzajów szaleństw.

Reinkarnacja pod żadnym względem nie chciałaby być problemem dotyczącym tego, co jest *teraz*. Jeżeli reinkarnacja miałaby być odpowiedzialna za pewne trudności jakich teraz doświadcza określona osoba, zadaniem takiej osoby byłoby teraz wciąż tylko uciekać od tych trudności. Jeżeli jednak ta osoba buduje podwaliny dla przyszłego życia, może wciąż pracować na rzecz swego zbawienia tylko teraz. Dla niektórych ta koncepcja może być bardzo wygodna i jeśli podnosi ich na duchu, jej wartość jest widoczna sama przez się. Jakkolwiek jest pewne, że droga do zbawienia może być odnaleziona zarówno przez tych, którzy wierzą w reinkarnację, jak i przez tych, którzy w nią nie wierzą. Ta idea nie może być zatem uważana za niezbędną w programie nauczania. Istnieje bowiem zawsze pewne ryzyko widzenia terażniejszości w kategoriach przeszłości. Ale istnieje też zawsze jakieś dobro płynące z każdej myśli, która umacnia ideę, że życie i ciało nie są tym samym.

Dla naszych celów nie byłoby użyteczne zajmowanie jakiegoś określonego stanowiska w sprawie reinkarnacji. Nauczyciel Boga powinien pomagać zarówno tym, którzy wierzą w reinkarnację, jak i tym, którzy w nią nie wierzą. Gdyby zażądano od niego określonego stanowiska w tej kwestii, to by tylko ograniczyło jego użyteczność, tak jak i ograniczyłoby ją podjęcie przez niego określonej decyzji w tej sprawie. Nasz kurs nie zajmuje się żadną koncepcją, która nie byłaby do zaakceptowania dla każdego, niezależnie od jego tradycyjnych wierzeń. Jego ego wystarczy mu by sobie z tym poradzić i nie jest rzeczą mądrą, by obciążał się jakimiś sekciarskimi sporami. Nie byłoby żadnej korzyści z jego pochopnej akceptacji kursu tylko dlatego, że popiera on jego własne, długo utrzymywane wierzenia.

Trzeba mocno podkreślić, że celem tego kursu jest kompletne odwrócenie i radykalna zmiana myślenia. Gdy jest to już ostatecznie zrealizowane, takie kwestie jak prawdziwość reinkarnacji stają się bez znaczenia. Ale zanim to nastąpi, najczęściej bywają jedynie kontrowersyjne. Nauczyciel Boży postępuje więc mądrze unikając takich kwestii, ponieważ ma dużo do nauczania i nauczenia się oprócz tego. Powinien on się zarówno nauczyć, jak i nauczać innych, że teoretyczne rozważania są tylko stratą czasu, pozbawiającą go celu, dla którego został ustanowiony. Jeśli istnieje coś, co jest związane z określonym pojęciem lub wierzeniem, a co będzie użyteczne, będzie mu to powiedziane. Będzie mu też powiedziane, jak tego użyć. Co więcej trzeba mu wiedzieć?

Czy to znaczy, że nauczyciel Boga nie powinien sam wierzyć w reinkarnację i czy znaczy to, że nie powinien również dyskutować na jej temat z tymi, którzy w nią wierzą? Odpowiedź brzmi: oczywiście że nie. Jeżeli on sam wierzy w reinkarnację, popełniłby błąd wyrzekając się tej wiary, chyba że poradziłby mu tak jego wewnętrzny Nauczyciel. A to jest wysoce nieprawdopodobne. Ale ktoś mógłby mu zarzucić, że on pod jakimś względem niewłaściwie używa tego przekonania, co jest szkodliwe dla postępów jego uczniów i jego samego. Wówczas powinna być zalecona ponowna interpretacja (owego przekonania), albowiem jest to w tej sytuacji niezbędne. Jakkolwiek wszystko, co musi być rozpoznane, to tylko to, że urodziny nie były początkiem a śmierć nie jest końcem. Jednak nawet tak dużo nie jest wymagane dla początkującego.

⁸ W ostatecznym sensie reinkarnacja nie jest możliwa, ponieważ w ostatecznym sensie ten świat jest tylko iluzją i w rzeczywistości nie istnieje. Tak jest jednak tylko wtedy, gdy patrzymy na rzeczywistość z perspektywy wieczności. W tym sensie iluzją są narodziny i śmierć, niezależnie od tego, czy są jednokrotne, czy też wielokrotne. Jednak w obrębie samej iluzji, tj. w czasoprzestrzeni, te pojęcia wydają się mieć znaczenie.

Potrzebne jest tylko to, by zaakceptował on ideę, że niekoniecznie wie wszystko, co jest do nauczenia. Jego podróż dopiero się rozpoczęła.

Ten kurs kładzie nacisk zawsze na to samo: to właśnie w tej chwili jest tobie oferowane całkowite zbawienie i właśnie w tej chwili możesz je zaakceptować. To jest wciąż twój jedyny obowiązek. Pojednanie mogłoby być porównane do całkowitej ucieczki od przeszłości i całkowitego braku zainteresowania przyszłością. Niebo jest tutaj. Nie ma go gdzie indziej. Niebo jest teraz. Nie ma innego czasu (niż teraz). Jakiegokolwiek nauczanie, które nie prowadzi do tego, nie dotyczy Bożych nauczycieli. Wszystkie wierzenia, jeśli są prawidłowo interpretowane, muszą na to wskazywać. W tym sensie można powiedzieć, że ich prawda leży w ich użyteczności. Wszystkie wierzenia, które prowadzą do postępu, powinny być uznawane. To jest jedyne kryterium, które jest wymagane przez ten kurs. Nic więcej nie trzeba.

[Powrót do spisu treści](#)

25. CZY MOCE PARAPSYCHICZNE SĄ POŻĄDANE?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo podobna do poprzedniej. Nie istnieją, oczywiście, jakieś „nienaturalne” siły i wymyślanie mocy, która nie istnieje, jest odwoływaniem się do magii. Jednakże jest równie oczywiste, że każdy człowiek ma wiele zdolności, których sobie nie uświadamia. W miarę, jak jego świadomość podnosi się, może on rozwijać i wykorzystywać umiejętności, które wydają się mu całkiem zaskakujące. Jednak nic, co może on czynić, nie da się porównać nawet w najmniejszym stopniu z wspaniałą niespodzianką, jaką mu przynosi przypomnienie sobie Kim on jest. Niechaj cała jego nauka i wszystkie jego wysiłki będą skierowane w stronę właśnie tej jednej wielkiej niespodzianki, a wówczas nie będzie zadowolony z opóźnienia, jakie mogą powodować jakieś inne, małe niespodzianki, na jakie może natrafić na swojej drodze.

Oczywiście istnieje wiele „parapsychicznych” mocy, które są najwyraźniej zgodne z tym kursem. Komunikowanie się nie jest ograniczone do tego tak małego zakresu kanałów, jakie rozpoznaje ten świat. Gdyby tak było, wówczas nauczanie zbawienia nie miało by sensu. Nie byłoby wykonalne. Ograniczenia, jakie ten świat nakłada na porozumiewanie się i przekazywanie informacji są głównymi przeszkodami w bezpośrednim doświadczaniu Ducha Świętego, Który jest Obecny zawsze i Którego Głos jest dostępny tylko do słuchania. Te ograniczenia są ustanowione ze strachu, gdyż bez nich mury otaczające wszystkie oddzielone miejsca by runęły pod wpływem świętego dźwięku Jego Głosu. Kto przekracza te ograniczenia w jakiegokolwiek sposób, staje się tylko bardziej naturalny. On nie czyni nic szczególnego i nie ma magii w jego dokonaniach.

Te pozornie nowe zdolności, jakie mogą być zgromadzone po drodze, mogą być bardzo pomocne. Powierzone Duchowi Świętemu i użyte pod Jego kierownictwem, są cennymi pomocami w nauczaniu. Do tych zastosowań jest nieistotne pytanie, jak one powstają. Jedyne ważną sprawą jest to, jak są używane. Ale gdy są traktowane jako cele same w sobie, bez względu na to jak się to robi, wówczas opóźniają postęp. Ich wartość nie leży też w udowodnianiu czegokolwiek; ani osiągnięć z przeszłości, ani niezwykłego dostrojenia się do „niewidzialnych” czy „szczególnych” łask Bożych. Bóg nie obdarza szczególnymi łaskami i nikt nie posiada jakichś szczególnych mocy, które nie byłyby dostępne dla każdego. Szczególne moce są demonstrowane tylko przez sztuczki magii.

To, co jest szczerze i prawdziwe, nie jest używane do oszukiwania. Duch Święty jest niezdolny do oszustwa i może używać tylko prawdziwych zdolności. To, co jest używane w magii, jest dla Niego bezużyteczne. Ale to, czego On używa, nie może być używane w magii. Jednakże istnieje szczególny urok niezwykłych zdolności, które mogą zaciekawiać i kusić. Są w nich siły, których Duch Święty pragnie i potrzebuje. Jednak ego widzi w tych samych siłach okazję do wysławiania siebie. Siły przemienione w słabość są rzeczywiście tragedią. Ale to, co nie jest dane Duchowi Świętemu, musi być dane słabości, bowiem to, co jest odmówione miłości, jest darowane lękowi i w konsekwencji staje się przerażające.

Nawet ci, którzy już nie cenią rzeczy materialnych tego świata, mogą wciąż być oszukiwani przez moce parapsychiczne. Ponieważ zaprzestali oni inwestowania w dary świata materialnego, ich ego poczuło się poważnie zagrożone. Ono może być wciąż wystarczająco mocne by pozyskiwać te nowe pokusy i poprzez swą przebiegłość odzyskać z powrotem swą siłę. Wielu z nich nawet nie dopatruje się tu żadnych umocnień i fortyfikacji ego, chociaż nie są one szczególnie subtelne. Jednak, gdy wciąż utrzymywane jest życzenie, by być oszukiwanym, wówczas oszustwo staje się czymś bardzo łatwym. Teraz „moc” nie jest już dłużej prawdziwą zdolnością i nie może być używana w pewny i niezawodny sposób. Jest prawie nieuniknione, że

jeśli ktoś nie zmieni swego zdania co do swojego celu, będzie popierał wszelkie niepewności swej mocy, w atmosferze narastającego oszustwa.

Każda zdolność czy umiejętność, którą ktoś rozwija, ma w sobie potencjał dobra. Od tego nie ma wyjątków. Im bardziej niezwykła i nieoczekiwana jest ta moc, tym większa jest jej potencjalna użyteczność. Zbawienie wymaga wszystkich zdolności, ponieważ wszystko to, co ten świat chciałby zniszczyć, Duch Święty chciałby przywrócić. Zdolności parapsychiczne były używane do wzywania diabła, co oznacza tylko umacnianie ego. Jednak mogą one również być używane w służbie Ducha Świętego, będąc wielkim kanałem dla nadziei i uzdrowienia. Ci, którzy rozwijali zdolności parapsychiczne, po prostu pozwolili sobie zdjąć pewne ograniczenia, które nałożyli na swe umysły. Jeśli wykorzystują oni swą powiększoną wolność do większego uwięzienia, wówczas mogą tylko nakładać na siebie dalsze ograniczenia. Jednak Duch Święty potrzebuje tych darów i tych, którzy Mu je oferują, dzieląc wdzięczność Chrystusa za ich serca.

[Powrót do spisu treści](#)

26. CZY MOŻNA KONTAKTOWAĆ SIĘ BEZPOŚREDNIO Z BOGIEM?

Z Bogiem można rzeczywiście kontaktować się bezpośrednio, ponieważ między Nim i Jego Synem nie ma żadnego oddalenia. Jego świadomość jest w pamięci wszystkich i jego słowo jest zapisane w każdym sercu. Jednak ta świadomość i ta pamięć może pojawić się tylko powyżej pewnego progu rozpoznania, gdzie wszystkie przeszkody na drodze do prawdy zostały usunięte. Jak często się to zdarza? W tej kwestii Boży nauczyciele mają określoną rolę do odegrania. Oni także, jak dotychczas, nie osiągnęli właściwego zrozumienia, ale są połączeni z innymi. Właśnie to oddziela ich od tego świata. I właśnie to umożliwia innym opuścić ten świat wraz z nimi. Sami są niczym. Ale w ich połączeniu jest moc Boga.

Istnieją tacy, którzy dotarli do Boga bezpośrednio, nie utrzymując w sobie nawet najmniejszego śladu ograniczeń tego świata i doskonale pamiętając swą własną Tożsamość. Ci mogliby być nazwani Nauczycielami nauczycieli, bo choć nie są oni już dłużej widzialni, ich wizerunek może być w razie potrzeby jeszcze przywoływany. I będą się pojawiać wtedy kiedy i tam gdzie takie pojawienie jest dla nich użyteczne. Tym, dla których takie ich ukazanie się byłoby przerażające, dają swoje myśli. Nikt nie może przywoływać ich na próżno. Ani też nie istnieje nikt, kogo by oni nie byli świadomi. Wszystkie potrzeby są im znane i wszystkie błędy są przez nich rozpoznawane i wszystkie są pomijane. Przyjdzie czas, kiedy stanie się to zrozumiałe. A tymczasem wszystkie swoje dary przekazują nauczycielom Boga, którzy oczekują od nich pomocy, prosząc o wszystkie rzeczy w ich imię i w żadne inne.

Czasami nauczyciel Boga może przeżyć krótkie doświadczenie bezpośredniego zjednoczenia z Bogiem. Na tym świecie jest prawie niemożliwe, by trwało to dłużej. To doświadczenie może niekiedy być osiągnięte na drodze wielkiej pobożności i oddania, a wtedy może być na tej ziemi utrzymywane przez długi czas. Ale zdarza się to tak rzadko, że nie można tego traktować jako realistycznego celu. Jeśli tak się zdarzy, to niech tak będzie. Jeśli tak się nie zdarzy, to również niech tak będzie. Wszystkie stany na tym świecie muszą być iluzoryczne. Gdyby kontakt z Bogiem był osiągany w ciągłej, nieprzerwanej świadomości, wówczas ciało nie byłoby długo utrzymywane. Takich, którzy przyjęli ciało tylko dlatego, by zwiększyć swą użyteczność dla tych, którzy pozostają z tyłu, jest rzeczywiście mało. I potrzebują pomocników, którzy są wciąż w niewoli i wciąż uśpieni, a by poprzez ich przebudzenie można było usłyszeć Głos Boga.

Nie rozpaczaj więc z powodu ograniczeń. Twoją funkcją jest uciec od nich, ale nie jest nią to, by być bez nich. Jeśli chciałbyś słuchać tych, co cierpią, musisz mówić ich językiem. Jeśli chciałbyś być ich zbawcą, musisz rozumieć, od czego trzeba uciec. Zbawienie nie jest zagadnieniem teoretycznym. Ujrzyj problem, poproś o jego rozwiązanie i zaakceptuj je, gdy nadejdzie. Jego nadejście nie będzie długo opóźniane. Cała pomoc, którą możesz przyjąć, będzie dostarczona i każda potrzeba, którą masz, będzie zaspokojona. Nie martw się więc z powodu celów, na które nie jesteś gotowy. Bóg zabiera cię stamtąd, gdzie jesteś i wita cię. Cóż więcej mógłbyś sobie życzyć, kiedy to jest wszystkim, czego potrzebujesz?

[Powrót do spisu treści](#)

27. CZYM JEST ŚMIERĆ?

Śmierć jest głównym snem, z którego biorą się wszystkie iluzje. Czy nie jest szaleństwem myśleć o

życiu jako o rodzeniu się, starzeniu, utracie witalności i umieraniu na końcu? Zadawaliśmy już to pytanie przedtem, ale teraz trzeba to rozważyć bardziej starannie. Jest niezmiennym, głęboko zakorzenionym przekonaniem tego świata, że wszystkie istoty po to tylko się na nim rodzą, by umrzeć. Uważa się, że jest to „sposób istnienia i przejawiania się przyrody” i to nie dlatego, żeby to zakwestionować, ale by to zaakceptować jako „naturalne” prawo życia. To, co cykliczne, zmienne i niepewne; takie, na którym nie można polegać, niesolidne i niestałe; przybywające i ubywające w określony sposób i na określonej drodze – wszystko to jest uważane za Wolę Bożą. I nikt nie pyta, czy dobrotliwy Stwórca mógłby tego chcieć.

Gdyby postrzegać stworzony przez Boga wszechświat w taki właśnie sposób, nie byłoby wówczas możliwe myślenie o Nim jako o tym, który kocha. Albowiem ten, kto zarządził, by wszystko umierało w rozczarowaniu i rozpacz, obracając się w proch, może być tylko przerażający. Trzyma on nić twojego marnego życia w swych dłoniach, gotów by ją beztrudno przerwać bez żalu, może nawet dzisiaj. Ale jeśli nawet jeszcze czeka, to i tak twój koniec jest pewny. Kto kocha takiego Boga, nie zna miłości, ponieważ zaprzeczył temu, że życie jest prawdziwe. Śmierć stała się dla niego symbolem życia. Jego świat jest teraz polem bitwy gdzie rządzi sprzeczność, a przeciwieństwa wywołują niekończącą się wojnę. Tam gdzie jest śmierć, pokój jest niemożliwy.

Śmierć jest symbolem lęku przed Bogiem. Jego Miłość jest przysłonięta przez ideę, która utrzymuje tę Miłość poza świadomością, tak jak zasłona zaciągnięta by przysłonić słońce. Groza tego symbolu jest wystarczająca, by pokazać, że nie może on współistnieć z Bogiem. Idea śmierci utrzymuje wyobrażenie Syna Boga, zgodnie z którym jest on „złożony by spocząć” w ramionach zniszczenia, gdzie czekają robaki by go powitać w tej ostatniej, krótkiej chwili jego zagłady. Jednak z całą pewnością te robaki również są przeznaczone do zniszczenia. I tak, wszystko żyje tylko dlatego, że umiera. Pożeranie jest „prawem życia” przyrody. Bóg jest szalony, a sam strach jest prawdziwy.

Dziwna wiara, że jakaś część tego co umiera, może kontynuować swą egzystencję poza tą częścią, która umrze, nie obwieszcza kochającego Boga ani nie przywraca podstawy dla zaufania. Jeżeli śmierć jest prawdziwa dla wszystkich, wówczas życie nie istnieje. Śmierć zaprzecza życiu i wypiera się go. Ale jeśli życie jest rzeczywistością, śmierci nie ma. Nie jest tu możliwy żaden kompromis. Istnieje albo bóg strachu albo Bóg Miłości. Ten świat tworzy tysiące kompromisów i będzie jeszcze tworzył ich więcej. Jednak żaden z nich nie może być uznany przez Bożych nauczycieli, ponieważ żaden z nich nie mógłby być zaakceptowany przez Boga. On nie stworzył śmierci, bowiem On nie stworzył strachu. Zarówno jedno jak i drugie jest dla Niego bez sensu.

„Rzeczywistość” śmierci jest mocno zakorzeniona w przekonaniu, że Syn Boży jest ciałem. A jeśli Bóg stworzył ciała, wówczas śmierć musiałaby być rzeczywiście prawdziwa. Ale Bóg nie mógłby wtedy kochać. Nie istnieje perspektywa, z której kontrast między postrzeganiem prawdziwego świata i świata iluzji byłby wyraźniej widoczny. Śmierć jest rzeczywiście śmiercią Boga, jeśli On jest Miłością. I teraz Jego Własne stworzenie musi się go bać. On nie jest Ojcem, ale niszczycielem. On nie jest Stwórcą, ale mścicielem. Jego Myśli są straszne, a jego Oblicze jest przerażające. Spoglądać na Jego stworzenia znaczy umrzeć.

„I ostatnią do przewyciężenia będzie śmierć”. Oczywiście! Bez idei śmierci świat nie może istnieć. Wszystkie sny zakończą się wraz z tym jednym. Oto jest ostateczny cel zbawienia: koniec wszystkich iluzji. A wszystkie iluzje są zrodzone poprzez ideę śmierci. Co może być zrodzone ze śmierci i wciąż mieć życie? Ale co jest zrodzone z Boga, a jednak może umrzeć? Niekonsekwencje, kompromisy i rytuały tego świata, które na próżno popierają próby uporczywego trwania przy idei śmierci, przy równoczesnym przekonaniu o prawdziwości miłości, są bezmyślną i bezrozumną magią, nieskuteczną i bezsensowną. Bóg jest wieczny i wszystkie rzeczy w Nim i przez Niego stworzone muszą być wieczne. Czy nie widzisz, że w przeciwnym razie On musiałby mieć przeciwieństwo i strach byłby wówczas tak prawdziwy jak miłość?

Nauczycielu Boży, twoje jedyne zadanie mogłoby być sformułowane następująco: Nie akceptuj żadnego kompromisu, w którym odgrywa jakąś rolę śmierć. Nie wierz w okrucieństwo i nie pozwól, by atak ukrył przed tobą prawdę. To, co wydaje się umierać, jest tylko wynikiem błędnego postrzegania i przeniesienia do iluzji. Teraz twoim zadaniem jest pozwolić, by iluzje zostały przeniesione do prawdy. Bądź niezachwiany tylko w tym; nie daj się oszukać przez „rzeczywistość” jakiejś zmieniającej się formy. Prawda jest niewzruszona i nigdy nie waha się ani nie osuwa się w stronę śmierci i rozpadu. A co jest końcem śmierci? Tylko to: uświadomienie sobie, że Syn Boży jest bez winy teraz i na wieki. Nic, tylko to. Ale nie zapomnij, że to jest nie mniej niż to.

28. CZYM JEST ZMARTWYCHWSTANIE?

To bardzo proste, zmartwychwstanie jest przewycięzeniem czyli pokonaniem śmierci. Jest to ponowne przebudzenie lub odrodzenie; zmiana zdania na temat tego świata. Jest to zaakceptowanie celu tego świata według interpretacji Ducha Świętego; przyjęcie dla siebie Pojednania. Jest to koniec snów o nędzy i nieszczęściu i przepelniona zadowoleniem świadomość ostatecznego snu Ducha Świętego. To jest rozpoznanie darów Bożych. To jest taki sen, w którym ciało działa w sposób doskonały, nie pełniąc żadnych innych funkcji oprócz porozumiewania się. Jest to lekcja, na której nauczanie się kończy, ponieważ wraz z nią zostaje ono w pełni spożytkowane. To jest zaproszenie Boga do podjęcia Jego ostatecznego kroku. To jest rezygnacja z wszystkich innych celów, z wszystkich innych interesów, z wszystkich innych życzeń i wszystkich innych spraw. To jest proste pragnienie Syna wobec Ojca.

Zmartwychwstanie jest zaprzeczeniem śmierci, będąc domaganiem się uznania życia. Tu całe myślenie tego świata jest całkowicie odwrócone. Życie jest teraz uznawane za zbawienie, a ból i wszelkiego rodzaju nieszczęście jest postrzegane jako piekło. Miłość nie jest już powodem lęku, lecz jest witana z zadowoleniem. Bożki zniknęły, a pamięć Boga lśni bez żadnych przeszkód, opromieniając cały świat. Oblicze Chrystusa jest widziane w każdej żyjącej rzeczy i niczego nie trzyma się w ciemności z dala od światła przebaczenia. Nie ma już smutku na ziemi. Radość Niebios na nią przybyła.

Tu program nauczania się kończy. Od tego momentu żadne wskazówki nie są już potrzebne. Widzenie jest w pełni poprawione i wszystkie błędy usunięte. Atak jest bez sensu i przybywa pokój. Cel programu nauczania został osiągnięty. Myśli odwracają się od piekła i zwracają się w stronę Nieba. Wszystkie tęsknoty są zaspokojone, bowiem co jeszcze pozostaje bez odpowiedzi czy niekompletne? Ostatnia iluzja rozprzestrzenia się poprzez świat, przebacząc wszystkim rzeczom i zastępując każdy atak. Całe odwrócenie jest w pełni zrealizowane. Nic nie pozostawiono, co by zaprzeczało Słowu Bożemu. Nie ma nic, co by sprzeciwiało się prawdzie. I teraz prawda wreszcie może przybyć. Jakże szybko przybędzie, gdy tylko zostanie poproszona aby wejść i objąć cały świat!

Wszystkie żyjące serca są poruszone, a jednak spokojne, w przewidywaniu, oczekiwaniu i radości z tego co ma nadejść, gdyż teraz czas rzeczy wiecznych jest w zasięgu ręki. Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny. I w jego wolności jest koniec strachu. Na ziemi nie ma już ukrytych miejsc by chronić chore iluzje, sny pełne lęku i błędne postrzeganie wszechświata. Wszystkie rzeczy są widziane w świetle i w tym świetle ich cel jest przekształcany i rozumiany. I my, Boże dzieci, powstajemy z prochu i spoglądamy na naszą doskonałą bezgrzeszność. Pieśń Nieba rozbrzmiewa na cały świat, albowiem jest on podniesiony i sprowadzony do prawdy.

Teraz nie ma już rozróżnień. Różnice zniknęły i Miłość się Sobie przygląda. Czy trzeba widzieć coś więcej? Cóż jeszcze pozostaje do zrealizowania w tej wizji? Ujrzeliśmy twarz Chrystusa, Jego bezgrzeszność, Jego Miłość występującą pod wszelką postacią i tkwiącą w każdym celu. Jesteśmy święci, ponieważ Jego Świętość uczyniła nas naprawdę wolnymi! I przyjmujemy Jego Świętość jako naszą, bo taką jest. Takimi, jakimi nas Bóg stworzył, będziemy na wieki wieków i nie pragniemy niczego oprócz tego, by Jego Wola była naszą własną. Iluzje innej woli są porzucone, bo zjednoczenie celu zostało odkryte.

Te rzeczy oczekują nas wszystkich, ale na razie nie jesteśmy przygotowani by powitać je z radością. Tak długo, jak jakikolwiek umysł pozostaje opętany przez złe sny, myśl o piekle jest prawdziwa. Celem Bożych nauczycieli jest obudzenie śpiących umysłów i ujrzenie w nich wizji oblicza Chrystusa, by zajęła miejsce ich snów. Myśl o morderstwie jest więc zastąpiona błogosławieństwem. Wszelki osąd jest odstawiony i oddany Temu, Którego funkcją jest sądenie. I poprzez Jego Sąd Ostateczny zostaje przywrócona prawda o świętym Synu Boga. Jest on odkupiony, ponieważ usłyszał Słowo Boże i zrozumiał jego znaczenie. Jest wolny, ponieważ pozwolił by Głos Boga obwieścić prawdę. I wszyscy, których poprzednio myślał ukrzyżować, zmartwychwstali z nim i przy nim i wraz z nim przygotowują się na spotkanie z Bogiem.

[Powrót do spisu treści](#)

29. A JEŚLI CHODZI O RESZTĘ...

Celem tego podręcznika nie jest udzielanie odpowiedzi na wszystkie pytania, które zarówno nauczyciel jak i uczeń mogliby zadać. Faktycznie, obejmuje on tylko parę bardziej oczywistych, w kategoriach krótkiego podsumowania niektórych głównych pojęć prezentowanych w tekście kursu, jak i w części zawierającej ćwiczenia. Podręcznik ten nie zastępuje innych części kursu, ale jest ich uzupełnieniem.

Chociaż został nazwany podręcznikiem dla nauczycieli, trzeba pamiętać, że tylko czas dzieli nauczyciela i ucznia, tak więc różnica między nimi jest z definicji tymczasowa. W niektórych przypadkach może być dla ucznia użyteczne, aby najpierw przeczytał ten podręcznik. Dla innych może byłoby lepiej rozpocząć od ćwiczeń. Jeszcze inni mogą potrzebować zacząć od wyższego poziomu abstrakcji, jaki zapewnia tekst kursu.

Które jest dla którego? Kto odniósłby większą korzyść z samotnych modlitw? Kto potrzebuje jedynie uśmiechu, bo nie jest jeszcze gotów na więcej? Nikt nie powinien próbować sam odpowiadać na te pytania. Z pewnością żaden nauczyciel Boga nie zaszedłby tak daleko bez uświadomienia sobie tego. Program nauczania jest w pełni zindywidualizowany i wszystkie jego aspekty są poddane przewodnictwu Ducha Świętego i są objęte Jego szczególną troską. Zapytaj Go, a On odpowie. To jest jego obowiązek i tylko On sam może się tego podjąć. Czynienie tego jest jego funkcją. Kierowanie do Niego pytań jest twoją funkcją. Czy chciałbyś być odpowiedzialny za decyzje w sprawach, które tak słabo rozumiesz? Ciesz się, że masz Nauczyciela, który nie może popełniać błędów. Jego odpowiedzi są zawsze właściwe. Czy mógłbyś tak powiedzieć o swoich?

Istnieje inna korzyść – i to bardzo ważna – w kierowaniu się decyzjami Ducha Świętego z wzrastającą częstotliwością. Być może nie myślałeś o tym aspekcie, ale jego fundamentalne znaczenie jest oczywiste. Poddanie się przewodnictwu Ducha Świętego jest uwolnieniem się od winy. To jest istota Pojednania. To jest samo sedno tego programu nauczania. Wyimaginowane przywłaszczanie sobie cudzych funkcji jest podstawą lęku. Cały ten świat, który widzisz, jest odzwierciedleniem iluzji, że właśnie tak uczyniłeś, czyniąc lęk nieuniknionym. Przywrócenie funkcji Temu, do Kogo ona należy, jest wówczas ucieczką od lęku. I to pozwala przywrócić tobie pamięć o miłości. Nie myśl więc, że poddanie się przewodnictwu Ducha Świętego jest konieczne tylko ze względu na twą niekompetencję. To jest dla ciebie wyjście z piekła.

Tu znowu występuje paradoks, do którego często odwoływano się w tym kursie. Powiedzieć, „Sam z siebie nie mogę nic zrobić”, oznacza zyskać wszelką moc. A jednak to tylko wydaje się być paradoksem. Będąc takim, jakim cię Bóg stworzył, *masz* wszelką moc. Wizerunek samego siebie, jaki wytworzyłeś, nie ma żadnej mocy. Duch Święty zna prawdę o tobie. Wytworzony przez ciebie twój obraz nie zna jej. Jednak pomimo swej oczywistej i kompletnej ignorancji, ten twój wizerunek, to twoje fałszywe wyobrażenie siebie zakłada, że zna wszystkie rzeczy, ponieważ ty dałeś temu wiarę. Takie jest twoje nauczanie i takie jest nauczanie świata, które służy jego podtrzymaniu. Ale Nauczyciel, który zna prawdę, nie zapomniał jej. Jego decyzje przynoszą wszystkim korzyść i są w pełni pozbawione ataku. A zatem są niezdolne do wzbudzenia poczucia winy.

Kto przyjmuje, że ma moc, której nie posiada, oszukuje siebie. Jednak przyjęcie mocy danej mu przez Boga jest tylko uznaniem swego Stwórcy i zaakceptowaniem jego darów. A Jego dary nie mają granic. Prośenie Ducha Świętego, by zdecydował w twym imieniu, oznacza po prostu zaakceptowanie twego prawdziwego dziedzictwa. Czy to oznacza, że nie możesz nic powiedzieć bez skonsultowania się z Nim? Oczywiście, nie. To byłoby z resztą bardzo trudne do zastosowania w praktyce, chociaż większość tego, czym interesuje się ten kurs, jest bardzo praktyczna. Jeżeli uczyniłeś swym zwyczajem by prosić o pomoc kiedy tylko możesz i gdzie możesz, możesz być pewien, że będzie ci dana wiedza, gdy jej będziesz potrzebować. Przygotowuj się do tego każdego ranka, przypominaj sobie Boga kiedy tylko możesz przez cały dzień, proś Ducha Świętego o pomoc kiedy tylko jest to wykonalne i dziękuj Mu za Jego przewodnictwo wieczorem. Wówczas twoje zaufanie będzie miało solidne podstawy.

Nigdy nie zapominaj, że Duch Święty nie polega na twoich słowach. Rozumie tylko prośby twego serca i odpowiada na nie. Czy to znaczy, że jeżeli atak jest dla ciebie czymś atrakcyjnym, to On odpowie złem? Niemożliwe! Albowiem Bóg dał mu moc tłumaczenia twoich modlitw serca na Jego język. Rozumie On, że atak jest wołaniem o pomoc. I odpowiada udzielając odpowiedniej pomocy. Bóg byłby okrutny, gdyby pozwolił twoim słowom zastąpić Jego Własne. Kochający ojciec nie pozwala swoim dzieciom ranić się, w przeciwnym razie wybiera własną zagładę. Syn może prosić o zranienie, ale jego ojciec mimo to będzie go chronił. I jak dużo bardziej niż tamten ojciec, twój Ojciec kocha Swego Syna?

Pamiętaj, że jesteś Jego spełnieniem i Jego Miłością. Pamiętaj o swej słabości i o Jego sile. Ale nie interpretuj tych słów pochopnie i błędnie. Jeżeli Jego siła jest w tobie, wówczas to co postrzegasz jako swoją słabość jest tylko iluzją. I On dał ci środki, aby udowodnić, że tak jest. Proś o wszystkie rzeczy Jego Nauczyciela i wszystkie rzeczy są ci dane. Nie w przyszłości, ale natychmiast, teraz. Bóg nie czeka, ponieważ pojęcie oczekiwania zawiera w sobie odniesienie do czasu, a On jest ponadczasowy, jest wieczny. Zapomnij o swoich głupich wyobrażeniach, o swoim poczuciu słabości, o swym strachu przed zranieniem, o swoich snach o niebezpieczeństwie i wybranych rodzajach „zła”. Bóg zna tylko Swego Syna i takim jakim

został on stworzony, takim wciąż jest. Z ufnością oddaję cię w Jego Ręce i dziękuję tobie za to, że tak jest.

*Bądź teraz błogosławiony we wszystkim, co czynisz.
 Bóg zwraca się do ciebie o pomoc w zbawieniu tego świata.
 Nauczycielu Boga, On wyraża tobie Swą wdzięczność,
 I cały świat trwa w ciszy i w łasce,
 Którą przynosisz od Niego. Jesteś jego Synem umiłowanym
 I dane jest tobie być środkiem,
 Poprzez który Jego Głos jest słyszany na całym świecie,
 Aby zakończyć wszystko, co dzieje się w czasie; aby zakończyć widzenie
 Wszystkich rzeczy widzialnych i aby obrócić w niwecz
 Wszystko co się zmienia. Poprzez ciebie jest wprowadzony
 Świat niewidzialny, niesłyszalny, a jednak prawdziwy.
 Jesteś święty i ten świat, oświetlony twym światłem,
 Odbija twą świętość, albowiem nie jesteś
 Samotny i opuszczony. Składam tobie podziękowania
 I łączę się z twymi wysiłkami podejmowanymi w imieniu Boga,
 Wiedząc, że są one również w moim imieniu
 I w imieniu tych wszystkich, którzy zmierzają do Boga wraz ze mną.
 AMEN*

[Powrót do spisu treści](#)

Tytuł oryginału

A COURSE IN MIRACLES
 MANUAL FOR TEACHERS

Pierwsze wydanie oryginału „Kursu cudów”

jest domeną publiczną od dnia 27 kwietnia 2004 roku
 zgodnie z prawomocnym orzeczeniem amerykańskiego sądu.

Niniejsze tłumaczenie ukończono w maju 2006 roku.

Ostatnie zmiany i poprawki wprowadzono w czerwcu 2007 roku.

Tłumaczył Romuald Lipu-Akohard.